

PROJEKT NARODOWEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ORAZ BUDŻETU PAŃSTWA NA ROK 1975

Z prac Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 15 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, w którym uczestniczyli wojewodowie i prezydenci miast wydzielonych. Omówiono projekt narodowego planu społeczno-gospodarczego oraz budżetu państwa na 1975 r. Sprawy te zreferowali: przewodniczący komisji planowania, wicepremier Mieczysław Jagielski oraz minister finansów Stefan Jędrzychowski.

Projekt przyszłorocznego planu uwzględnia kilka podstawowych przesłanek, które zaważyły na jego ostatecznym kształcie. Są nimi:

— dotychczasowe pomyślne rezultaty uzyskiwane w realizacji programu VI Zjazdu PZPR i I Krajowej Konferencji PZPR, a wyrażające się w wysokiej dynamice rozwoju i przekraczaniu założeń planu 5-letniego;

— aktualna ocena rosnących potrzeb społeczno-gospodarczych oraz ocena wewnętrznych i zewnętrznych warunków realizacji przyszłorocznych zadań;

— szczególny charakter planu, którego realizacja zaważy na ostatecznym bilansie bieżącej 5-latki, a zarazem stworzy bazę wyjściową pod kolejny plan 5-letni na lata 1976—1980.

Wszystko to powoduje, że zadania pomieszczone w projekcie planu na 1975 r. zostały — zgodnie z zaleceniami Biura Politycznego KC PZPR — tak ukształtowane, aby mogły zapewnić utrwalenie pozytywnych cech dotychczasowego rozwoju naszej gospodarki, umocnić całokształt równowagi ekonomicznej kraju, a jednocześnie stworzyć korzystne

warunki dla harmonijnego przejścia do realizacji planu na 1976 r. i lata następne.

Wychodząc z tych założeń w projekcie planu za podstawowe zadania uznano:

— utrzymanie wysokiej dynamiki rozwoju społeczno-gospodarczego, a szczególnie wzrostu produkcji materialnej dla potrzeb rynku i eksportu;

— dalsze umacnianie równowagi gospodarczej kraju i stwarzanie warunków mogących skutecznie usuwać przyczyny ewentualnych napięć;

— dalszą rozbudowę materialno-technicznej bazy wytwórczej, co ma istotny wpływ na kontynuowanie procesu od czuwalnej poprawy poziomu życia ludności.

Rada Ministrów stwierdziła, że sprawna i efektywna realizacja planu na 1975 r. wymaga od wszystkich jednostek gospodarczych i zakładów produkcyjnych skupienia maksimum wysiłku i uwagi m. in. na czterech płaszczyznach działania, które odegrają decydującą rolę w prawidłowym wykonaniu przyszłorocznych zadań. Są nimi: zespół zagadnień związanych z zachowaniem równowagi pieniężno-rynkowej, sprawy handlu zagranicznego, problematyka inwestycji oraz postęp w efektywności gospodarowania.

Uznano, że niezwykle istotnym warunkiem umacniania równowagi rynkowej będzie w przyszłym roku, podobnie jak i obecnie, zwiększanie podaży towarów rynkowych i usług w stopniu odpowiadającym zaplanowanemu wzrostowi pieniężnych przychodów ludności. Wzrost ten stanowi rezultat o-

Dokończenie na str. 2

Trzydzieści lat współpracy państw socjalistycznych

Sesja naukowa na Uniwersytecie Warszawskim

W Audytorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się 16 bm. sesja nauk społecznych, poświęcona współpracy państw socjalistycznych w minionym 30-leciu. Organizatorem sesji był Instytut Nauk Społecznych UW, którego naukowcy zaprezentowali dorobek badań ekonomicznych, politologicznych i socjologicznych w tym zakresie.

Podstawę dyskusji stanowiły referaty docentów: Artura Bodnara, Michała Dobroczyńskiego, Józefa Kukułki, Stanisława Polaczka i Michała Szulcowskiego — poświęcone podstawom ustrojowym państw socjalistycznych, zasadom ich współpracy politycznej i międzynarodowemu podziałowi pracy, propagandzie politycznej w bratnich krajach, a także możliwościom współpracy między RWPG i EWG.

Naukowcy omówili cechy charakteryzujące wspólnotę państw socjalistycznych ujmując te zagadnienia z punktu widzenia socjologii marksistowskiej. Wskazano, że punktem wyjścia ukształtowania się nowego typu stosunków międzynarodowych stało się zwycięstwo nad faszyzmem — a proces ich rozwoju trwa po dzień dzisiejszy. Na arenie międzynarodowej pojawiły się kolejne — po ZSRR — państwa socjalistyczne, poczynając od Polski Ludowej, a skończywszy na rewolucyjnej Kuby.

Wiele uwagi poświęcono międzynarodowemu podziałowi pracy: utworzenie przed 25 laty Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej stworzyło instytucjonalne możliwości takiego podziału zadań ekonomicznych i naukowo-technicznych, który sprzyjał szybkiemu rozwojowi gospodarczemu i socjalistycznej integracji. Referenci wskazywali, że kraje RWPG wyraźnie przewyższają rozwinięte kraje kapitalistyczne dynamiką swego rozwoju: produkcja przemysłowa państw RWPG zwiększyła się od 1950 r. przeszło 12-krotnie (krajów EWG — blisko 5-krotnie) i dziś stanowi niemal 1/3 produkcji światowej.

W toku sesji rozważano też możliwości współpracy RWPG i EWG, wskazując m. in., że oba te ugrupowania zmierzają do rozwijania zewnętrznych stosunków gospodarczych.

PAP

Ministrowie lotnictwa ZSRR u P. Jaroszewicza

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 16 bm. przebywających w Polsce ministrów: przemysłu lotniczego ZSRR — Piotra Dementiewa i lotnictwa cywilnego ZSRR — Borysa Bugajewa.

Tematem rozmowy było dalsze pogłębienie pomyślnie rozwijającej się współpracy pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim w dziedzinie przemysłu lotniczego.

W spotkaniu udział wzięli wiceprezes Rady Ministrów — Mieczysław Jagielski oraz minister przemysłu maszynowego — Tadeusz Wrzaszczyk.

W niedzielę zakończenie obrad ŚFMD

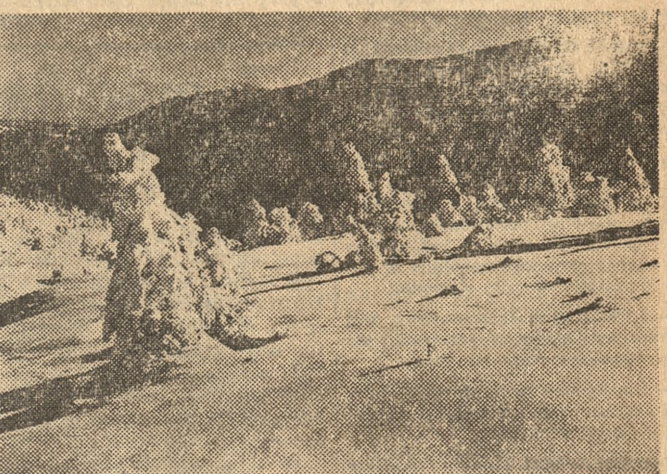
Trwające od 10 bm. w Warszawie obrady IX Zgromadzenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zbliżają się do końca. Sobota, 16 bm. była przedostatnim dniem Zgromadzenia, w czasie którego sfinalizowano dorobek 3-dniowej dyskusji w 12 komisjach problemowych. Sprawozdania z komisji, ujęte w formie rezolucji, zostały przedstawione na rozpoczętej w tym dniu już ostatniej sesji plenarnej IX Zgromadzenia ŚFMD.

Przy okazji IX Zgromadzenia i uczestnictwa w nim reprezentatywnej rzeszy przedstawicieli organizacji młodzieżowych całego świata odbywały się liczne rozmowy dwustronne i konsultacje.

W niedzielę przewiduje się zakończenie obrad IX Zgromadzenia ŚFMD. Uczestnicy Zgromadzenia uchwalą różne ważne dokumenty precyzujące kierunki dalszego działania postępowej młodzieży świata. Wybiera też nowe kierownictwo ŚFMD. (PAP)

SKRÓT KOMUNIKATU
PO WIZYCIE P. JAROSZEWICZA W IRANIE PUBLIKUJEMY NA STR. 2.

Pierwszy śnieg w Karkonoszach



AF — fot. — Wołoszczuk

Poparcie słuszných praw narodu palestyńskiego

Debaty w Zgromadzeniu Ogólnym NZ

W piątek w trzecim dniu debaty w Zgromadzeniu Ogólnym NZ nad kwestią palestyńską wystąpił stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, ambasador Jakub Malik. Zwracając uwagę, że Związek Radziecki udziela wszechstronnego poparcia narodom arabskim w tym również narodowi palestyńskiemu, amb. Malik podkreślił konieczność uznania przez ONZ należnych praw Palestyńczyków i potępienia tych sił, które odmawiają narodowi palestyńskiemu prawa do samostanowienia i powrotu do swej ojczyzny.

Organizacja Wyzwolenia Palestyny — stwierdził delegat ZSRR — winna być w pełni i na równych prawach reprezentowana we wszystkich rokowaniach genewskiej konferencji pokojowej w sprawie Bliskiego Wschodu. Kwestia palestyńska — oświadczył mówca — nie sprowadza się do problemu uchodźców ale dotyczy przede wszystkim sprawy samostanowienia i własnej państwowości tego narodu.

Amb. Malik zwrócił uwagę, że bez pomocy sił zewnętrznych Izrael nie mógłby prowadzić agresywnej polityki ekspansjonistycznej i okupować ziem innych narodów.

Przedstawiciel Węgier, ambasador Imre Hollai wyraził pełne poparcie dla programu

politycznego, sformułowanego podczas XII sesji Rady Narodowej Organizacji Wyzwolenia Palestyny, dla prawa narodu palestyńskiego do samostanowienia, utworzenia niezależnej państwowości, zgodnie z duchem Karty NZ i rezolucji ONZ.

Przedstawiciel Jordani, Zuhayr Al Mufti oświadczył, że jego rząd wyraża gotowość udzielenia pomocy narodowi palestyńskiemu i jego przywódcom w osiągnięciu sprawy dliwego rozwiązania kwestii palestyńskiej, zgodnie z zasadami Karty ONZ. Jordania w całej pełni popiera prawo powrotu Palestyńczyków do ziem odebranych im w drodze agresji. Jordania popiera prawo Palestyńczyków do samostanowienia i niepodległości. (PAP)

od GROSU tygodnia

500 lat i dzisiaj

Imię Polski coraz częściej i szerzej sławi się naszymi sukcesami gospodarczymi i społecznymi także w krajach bardziej i mniej odległych.

Oto podczas dopiero co zakończonej wystawy „Polska 74 — dziś i jutro”, którą zorganizowaliśmy w Essen, pobito wszelkie zachodniemieckie rekordy frekwencji w tej dziedzinie. Przeszło przez tę wystawę 150 000 osób, odkrywając po drodze Polskę zupełnie różną od tej, o której wyobrażenia zachowali z lat dawnych lub mieli ukształtowane pod wpływem lektury tamtejszych gazet. W Essen i całej RFN zainicjowane zostało kolejne ziaro prawdy o Polsce socjalistycznej — przemysłowej, rozwiniętej gospodarczo i bogatej w dobra duchowe.

Z tych samych cech lepiej niż nad Renem znają nas w dalekim pod względem odległości, ale o ile bliższym całą tradycją współpracy wzajemnej — Iranie. Zeszłotygodniowe rozmowy naszego premiera w tym kraju przypadły w roku pięćsetlecia zapoczątkowania kontaktów między Polską a ówczesną Persją (od 1935 r. oficjalna nazwa brzmia Iran). W 1474 roku na dwór Kazimierza Jagiellończyka przybył Caterino Zeno, wysłannik szacha Persji, Uzun Hasana z zadaniem zbadania możliwości przystąpienia Polski do sojuszu wenecko-perckiego.

W całej tej pół tysiąca lat liczącej historii najbardziej trwale zapisał się rozwój wzajemnych stosunków gospodarczych i kulturalnych. Warto przy sposobności wspomnieć i o tym, że w Iranie w latach II wojny światowej, kiedy przebywał tam II Korpus, szach Reza Pahlawi oddał do dyspozycji grupy polskich dzieci i młodzieży swój pałac i okalający go wielki park. Natomiast po wojnie Iran był jednym z pierwszych państw, które nawiązały kontakt z władzami polskimi, a potem uznały Rząd Jedności Narodowej.

Rozmowy premiera polskiego w Teheranie, to jedno z ogniw bogatej powojennej tradycji spotkań mężów stanu obu krajów. Obydwie strony podkreśliły, że obecne rozmowy polsko-irańskie powinny się przyczynić głównie do stworzenia mocnych podstaw wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej.

Polska, zwłaszcza w ostatnich latach, w coraz większym stopniu stara się uczestniczyć w rozwoju gospodarki Iranu. Służą temu dostawy kompletnych urządzeń przemysłowych i produkcyjnych. Polscy specjaliści zbudowali tam w ostatnich latach osiem cukrowni, trzy chłodnie i zakład tekstylny, pod banderą irańską pływają statki zbudowane w naszych stocznich.

Iran dostarcza nam wiele surowców, w tym ropę naftową, a coraz częściej także wyroby przemysłowe, między innymi autobusy.

Z Iranem od dawna łączyły nas przyjazne stosunki, zwłaszcza gospodarcze. Toteż nie dziwnego w tym, że rozwijają się one wraz ze zdobywaniem przez ten kraj w ostatnich latach coraz mocniejszej pozycji. Dzieje się tak dzięki naftcie, z której wznoszą się dochody sprawiły, iż to państwo szybko zwiększa swój dochód narodowy: w I półroczu — o 44 proc., a do 1978 roku ma wzrosnąć aż pięciokrotnie — do 100 miliardów dolarów. To właśnie pozwala Iranowi szybko modernizować zarówno gospodarkę, jak i szkolnictwo oraz służbę zdrowia.

Wyniki rozmów w Iranie stanowią jeszcze jeden przykład tego, że Polska — jeden z najbardziej dynamicznie rozwijających się krajów świata — z wieloma państwami rozszerza swą współpracę międzynarodową. Potwierdzeniem tego są także niedawne wyniki rozmów polsko-amerykańskich czy też polsko-norweskich. Następnym w tej dziedzinie (w kolejności kalendarzowej) będą zbliżające się rozmowy polsko-fińskie na najwyższym szczeblu.

Silna przede wszystkim naszym aktywnym uczestnictwem we wspólnocie państw socjalistycznych — również Polska toruje drogę rozszerzaniu wzajemnie korzystnej i służącej pokojowi współpracy międzynarodowej między państwami należącymi do różnych systemów społeczno-politycznych.

TADEUSZ KACZMAREK

Wysława w Bibliotece E. Raczyńskiego

Z okazji zbliżającej się VIII Dekady Książki Społeczno-Politycznej przygotowano w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. E. Raczyńskiego w Poznaniu, interesującą wystawę dorobku Instytutu Wydawniczego Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Otwarta w sobotę wystawa nosi tytuł „Osiągnięcia społeczne i kulturalne w 30-leciu PRL”. Prezentuje ona pozycje z dziedziny historii i tradycji ruchu zawodowego, serię wydawniczą „Biblioteka wiedzy o klasie robotniczej”, książki z zakresu prawa pracy, zagadnień bhp, oświaty, kultury i wychowania, a także poczet pisarzy-laureatów nagrody CRZZ, wśród których są dwaj przedstawiciele poznańskiego środowiska literackiego: Bogusław Kogut („Jeszcze miłość”) i Jerzy Mańkowski („Najpiękniej umiera gałąź”).

Na dorobek Instytutu Wydawniczego CRZZ w latach 1950—1973 składa się prawie dwa i pół tysiąca książek i

Dokończenie na str. 2

Papież Paweł VI przyjął delegata OWP

Papież Paweł VI przyjął w sobotę w Watykanie na audycji prywatnej przedstawiciela kierownictwa Organizacji Wyzwolenia Palestyny Gibreela Saukri, który reprezentował Arabów palestyńskich na Światowej Konferencji Żywnościowej w stolicy Włoch.

PAP

Historia i przyszłość poznańskiego ZOO

W połowie września tego roku pierwszy polski Ogród Zoologiczny, założony w Poznaniu obchodził 10-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbyło się wówczas szereg imprez. W tym zainicjowano w tym mieście stare ZOO i nowego, budowanego w Poznaniu na Białej Górze. Jubileuszowo poświęcono była sobotnia sesja naukowa, zorganizowana przez Socjalistyczny Związek Studentów Polskich i Studeńskie Koło Naukowe Zootechników przy Akademii Rolniczej. Wygłoszone na niej referaty poświęcono m. in. dziejom starego Ogródu oraz hodowli niektórych zwierząt. Uczestnicy mieli także filmy tematyczne związane z sesją. Ponadto zwiedzili tereny nowego ZOO i zapoznali się tamże z planami dalszego jego rozwoju. (a)

**Wystawa w Bibliotece
E. Raczyńskiego**

Dokończenie ze str. 1
broszur w nakładzie ponad
37 mln egz., 1153 plakaty, wy-
wieszki i gazetki ścienne w na-
kładzie 20 mln oraz 9 tytułów
czasopism, których łączny na-
kład wynosi rocznie 350 000
egzemplarzy.

W bibliotece przy pl. Wolności odbyło się także spotkanie księgarzy „Domu Książki” i pracowników bibliotek publicznych i zakładowych z przedstawicielami Instytutu. Uczestniczył w nim wiceprzewodni-

czący WRZZ w Poznaniu —
Jerzy Męczyński. Mówiono

planach wydawniczych na
rolę następną o roli książki

rok następny, o roli książki spo-
 łeczno-politycznej i literatury
 zawodowej w działalności ak-
 tywu związkowego oraz w pra-
 cy i życiu codziennym pra-
 cowników. Książki wydawane
 przez Instytut CRZZ są po-
 mocnikami i informatorami
 źródłem wiedzy zawodowej, ży-
 wą lekturą współczesną. Cora-
 bliższa jest droga czytelników
 do książki wydawanej prze-
 wydawnictwo związkowe. Je-
 dną z form popularyzacji te-
 literatury jest konkurs po-
 nazwą „Bliżej książki współ-
 czesnej”. Jak się dowiedzieli-
 śmy, wśród tegorocznych lau-
 reatów tego konkursu jest rów-
 nież Biblioteka im. E. Raczyń-
 skiego w Poznaniu. (kos)

Wzrost gospodarczych kontaktów

u polsko-irańskiego)

Rozwój wzajemnych kontaktów społeczno - gospodarczych

(Skrót komunikatu polsko-irańskiego)

świecie. Podzielają one pogląd, że poprawa stosunków między ZSRR i USA przyczyni się do umocnienia światowego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Strony wypowiedziały się za jak najszybszym wznowieniem prac genewskiej konferencji pokojowej w sprawie Bliskiego Wschodu.

Obie strony dokonały w
miany poglądów na tem
światowej sytuacji gospoda
czej, a w szczególności wz
jemnej relacji cen surowców
wyróbów gotowych oraz uzn
ły celowość takiego ukształt

wania światowego systemu gospodarczego, w którym błąbą respektowana suwerenność narodów nad ich bogactwami naturalnymi, nieskrępowany przepływ surowców i technologii, system który zapewniając sprawiedliwy udział w międzynarodowym podziale pracy przyniesie korzyści wszystkim państwom niezależnie od stopnia ich rozwoju gospodarczego.

Prezes Rady Ministrów PR zaprosił Premiera Iranu do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. (PAP)

a: wpłaty na miesiąc (17,50 zł),
półrocze (104 zł) rok (208 zł),
pośrednictwem blankietów "KO"
do Upowszechniania Prasy i
"Prasa - Książka - Ruch" ul.
9, 60-813 Poznań, na konto
51, ponadto listonosze i urzędy
indeksu nr 35029.

Indexes II 55629

Ziemia chlebem pachnąca

I padają nazwiska, wiele nazwisk ludzi zasłużonych dla regionu. Księgi by wielkiej trzeba, żeby spisać dorobek trzydziestu lat życia i pracy ponad 56 tysięcy mieszkańców tej ziemi. Każdy jakąś część swego trudu dołożył do wspól-

od roku 1954, 240 pracowników wytwarza produkcję wartości 85 mln zł rocznie.

Przemysłowe zakłady nadają nowy charakter miastu. Gdy oglądamy budującą się Srode: nowe bloki spółdzielcze przy ul. Kościuszki i 20 Października

wanych zakładów w powiecie: w Kostrzynie Oddział Swarzędzkiej Fabryki Mebli, gdzie pracuje nasz przodownik pracy socjalistycznej stolarz Antoni Matuszak. W Srodzie, Kostrzynie i Zaniemyśle ma swoje filie Przedsiębiorstwo Metalowe Przemysłu Terenowego.

Bohaterowie codzienności

Z okna kamieniczki mieszczańskiej widać dobrze rynek, zwany teraz placem Stanisława Miłostana. Budowniczy Polski Ludowej, długoletni I sekretarz KP PZPR w Srodzie włożył wiele trudu w aktywizację gospodarczą powiatu, przyczynił się do rozwoju życia społecznego i kultury. Nie sam — umiał gromadzić ofiarowy aktyw. Tacy działacze jak: pierwszy burmistrz Srody Leon Kaźmierczak, jego zastępca Wincenty Gruntowy, przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Kazimierz Skrobich, działacz młodzieżowy Adam Frackowiak, Mieczysław Mausz — obecny dyrektor Oddziału Narodowego Banku Polskiego — nie liczyli godzin pracy. Jak było trzeba, jeździli po wsiach na rowerach, zakładali komórki partyjne, pierwsze ze wspólne gospodarstwa rolne.

Wśród ludzi zasłużonych dla regionu nie brakuje przodujących robotników, wzorowych rolników, lekarzy, nauczycieli, sportowców, pracowników kultury.

Ileż to białych niedziel obsłużył społecznie na wsi w latach sześćdziesiątych ówczesny dyrektor średzkiego szpitala Zygmunt Wałęchowski z podległym mu personelem? Czy bez takich zapalczków jak Franciszka Tomczakowa, obecnie emerytowana nauczycielka, istniałyby tak wspaniałe zespoły folklorystyczne jak pięćkowskie „Tośtoki”? A muzeum regionalne w Koszutach? Stworzył je przecież z własnej inicjatywy badacz historii regionu, zbieracz dokumentów i pamiątek Władysław Kosiński.

Miał intuicję. Przed Koszutami otwiera się teraz przyszłość. Wkrótce będziemy tam „jeździć do wód”. Źródła lecznicze odkryto też w Polwicy, rodzinnej miejscowości XIX-wiecznego poety Ziemi Średzkiej Ryszarda Berwińskiego.

Źródła w Polwicy to również szansa dla Zaniemyśla. O planach aktywizacji tej miejscowości opowiada z zapałem Henryk Kajdan, dyrektor szkoły gminnej o 25 nauczycielach.

W powiecie średzkim po wojnie wybudowano 11 szkół, zmodernizowano 5. Mamy szkołę średnią: Liceum Ogólnokształcące, Technikum Ekonomiczne i Technikum Rolnicze.

Dokończenie na str. 4
MARIA POLCYNOWA

Dialog z Danielem Olbrychskim

JESZCZE GRAŁ BĘDĘ

Znow z Pana przyjazdem na poznańską scenę wiąże się atmosfera wielkiej romantycznej poezji. Najpierw było to przedstawienie „Kordiana”, w którym grał Pan obok Andrzeja Nardellego, a teraz — recital Norwidowski...

— Widzę, że chce pan ładnie powiedzieć, iż przybywam zawsze na fali poezji, a ja



Daniel Olbrychski
CAF — fot. Rozmystowicz

przyjechałem tu na fali „Potopu”. Zdaje sobie sprawę z tego, że wyniosła mnie ona do apogeum popularności i — cyfrycznie to wykorzystuję...

— żeby zjadaczy chleba w aniołów przerobić?

— Któż to potrafi! Chce przekazać to, czym zajmuję się znacznie dłużej niż grą w filmie i w teatrze. Zaczynałem przecież od recytacji poezji. Od dziesięciu lat trwa moja praca z Norwidem. Początkowo była to trudna miłość, bo nie rozumiałem tego poety. Po tem ze słów, których uczyłem się na pamięć, z „wchodzenia” w rozmyślanie i listy Cypriana Kamila, rodziło się ich rozumienie, uczucie, że są to słowa proste, głębokie, własne. Chcąc rozumieć Norwida, trzeba samemu stawać się trochę poetą, trochę unosić się nad ziemią.

— A więc jednak ponad codzienne poziomy?

— Taka jest funkcja poezji. A rolą aktora jest pośrednictwo między poezją, a jej odbiorcą.

— Niedawno widzieliśmy Pana w telewizyjnym spektaklu „Skamieniały las”.

Cał Pan człowieka, który niósł ze sobą udzielający się wokół romantyczny niepokój...

— Zrobiliśmy to przedstawienie nie już rok temu, tak się jednak złożyło, że nie widziałem go na ekranie. Przyjmując rolę bardzo chciałem, żeby „Skamieniały las” pokazało zaraz po premierze „Potopu”. Aby ci, co chcieliby teraz widzieć we mnie tylko Kmicica, trochę się zdezorientowali. I udało mi się! Dostałem wiele listów, w których uznano mnie za aktora, a nie tylko za Andrzeja Kmicica.

— Wróćmy jednak do poezji i do muzyki...

— „Norwidowi” towarzyszy muzyka Szopena i Kurylewicz. Ma ona walor teatralny i filmowy — towarzyszy słowom, podnosi ich atmosferę, lecz czasami tekst krzyczy na muzykę.

— Bylem widzem obu Pana recitali w Teatrze Polskim. Odczułem, że Norwid poeta osamotniony i niezrozumiany wśród swoich współczesnych — wśród nas osamotniony być przestał.

— To „co przedstawiłem, to jest także mój Norwid, taki, jakim go czuję. Z rzeką jego wrażliwości i problemów, z treścią najgłębszej myśli patriotycznej, która w tekstach Norwida znalazłem...

— „I zagrałem, i”...

— ...jeszcze grał będę!

— Zatem — czekamy tu na Pana.

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KOSCIELAK

NOTATNIK KULTURALNY

POECI LAUREACI

W dniach 8-10 listopada trwała w Pienisku koło Zgorzelca II Pieniska Jesień Poetycka. Odbyły się tu spotkania autorskie poetów środowisk krakowskiego, wrocławskiego, warszawskiego i poznańskiego z pracownikami pienskiego hut szkła. W konkursie poetyckim, któremu przewodniczył poeta Tadeusz Sliwák, sukces odnieśli młodzi poeci z Poznania: Henryk Smutek (za wiersz zaangażowany) i Kazimierz Grochmal (oba są studentami polonistyki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu) oraz Henryk Kałużny (za wiersz o tematyce dowolnej). (tg)

WYSTAWY W „ARSENALU”

Listopad 74 w Biurze Wystaw Artystycznych w Poznaniu („Arsenal”) jest swego rodzaju kalendarzowym wystaw indywidualnych, zorganizowanych w ramach ekspozycji „Klubu laureatów” Międzynarodowego Biennale Grafiki w Krakowie. W salonach na Starym Rynku w okresie od 8-13 listopada prezentowane były prace Haliny Chrostowskiej (Polska) i Kim Ondaatje (Kanada). Obecnie — Getulio Alviani (Włochy), Wilma Tilleyera (Wielka Brytania), Petera Nagela (RFN), a od 22-28 bm. — Bengta Bockmana (Szwecja), Eugenija Sidszkina (ZSRR) i Vladimira Velickocica (Jugosławia).

DLA PALACU W RYDZYNIE

W zaciśku poznańskich pracowni rzeźbiarskich, artyści Irena Wochońska i Benedykt Kasznia, pochyleni nad warsztatem, rekonstruuja — na razie w glinie — kartusz dla odnawianego pałacu Sulkowskich w Rydzynie. Spory trud rekapitulacji tego rzeźbiarskiego akcentu (2,80 na 2,60 m) ze względu na skąpy materiał ikonograficzny wymaga rozlicznych doświadek i konsultacji z historykami sztuki. Prace związane są z rekonstrukcją elewacji tej zabytkowej budowli. (thn)

Gdy płonęła tkalnia

— Zabieraliśmy się do roboty, gdy płonęła jeszcze tkalnia. Trzeba było ratować po wojnie maszyny i narzędzia przed wyszabrowaniem, zapewnić miejsce pracy ludziom. Cukrownia i rzeźnia były częściowo zniszczone, a fabryka konfekcyjna zdewastowana. Powstał komitet odbudowy i robotnicy tkalnię odbudowali. W trzy miesiące. Już w czerwcu 1945 roku dawała pierwsze tkaniny filtracyjne dla przemysłu spożywczego, tkaniny techniczne i dodatki krawieckie — wspomina Mieczysław Mausz, jeden z pionierów powojennej odbudowy w powiecie średzkim.

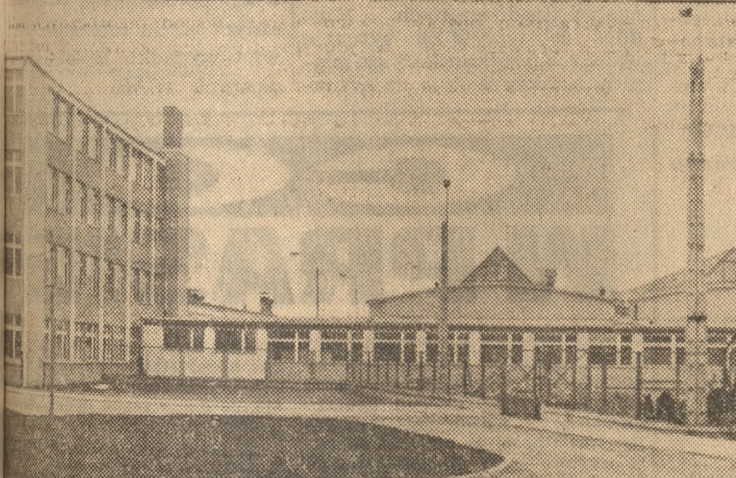
Tkaniny techniczne to dzisiaj specjalność średzkiej tkalni, jedynej tego rodzaju w województwie poznańskim. Na terenach dawnej spółdzielni „Rolnik” powstała druga tkalnia, tzw. oddział „B”. Zatrudnienie i produkcja uległy podwojeniu

(nazwa dla uczczenia pamięci pomordowanych przez hitlerowców średzkich patriotów), osiedla domków jednorodzinnych przy ul. Kosynierów, Żwirki i Wigury, przy ul. Zamojskich, naczelnik powiatu Zbigniew Nawrocki zatrzymuje się na gale.

— Czy widzi pani mury tej nowej fabryki? To Zakłady Metalowe Przemysłu Gumowego „Stomil”, jedyne tego rodzaju w Polsce. Powstały w końcu lat sześćdziesiątych w miejscu przedwojennych baraków dla bezrobotnych, których w samej Srodzie było 800. W powiecie około trzy tysiące ludzi nie miało pracy. Na stałą robotę mogło liczyć zaledwie 150 pracowników Cukrowni, 100 osób w tkalni, po kilkadziesiąt w fabryce odzieżowej, rzeźni i mleczarni, trochę w rzemiośle i usługach. Obecnie 3 000 ludzi ma stałe zatrudnienie, nie licząc POM w Srodzie i Zakładu Naprawczego Mechanizacji Rolnictwa w Kostrzynie. Do pracy w Poznaniu i Sremie dojeżdża około 2 500 osób. Mamy kilka nowych lub rozbudo-

Jedynie tego rodzaju w Polsce Zakłady Metalowe Przemysłu Gumowego „Stomil” zbudowane w latach sześćdziesiątych w Srodzie.

Fot. — H. Kamza



W bogatym dorobku dramaturgicznym Maksyma Gorkiego wyodrębnia się dwa podstawowe ciągi tematyczne poświęcone mieszczaństwu i inteligencji. Istnieje jednak w tym doświadczeniu, do którego żadne z tych określeń nie pasuje. Jest nim „Na dzień” — sztuka, która głębokości treści filozoficznych, stawiająca niezliczone pytania dotyczące sensu egzystencji, odpowiedzialności człowieka za losy innych. W tym wszystkim jest to sztuka najświeższa i najświeższa z rzeczywistością, gdyż w tym nieograniczonej jej akcji w tym nieograniczonej jej akcji w tym nieograniczonej jej akcji

dyskusji ukształtował się ostatecznie pomysł sztuki, stanowiącej odpowiedź na słynną myśl Tolstoja: „Bóg jest moim życzeniem”. Rezultatem tego myślenia w najbardziej interesujący sposób ocenił sam Tolstoj, który po przeczytaniu „Na dzień” odnotował w swym dzienniku: „...czytałem Gorkiego i oświadczyłem, że jeśli nie wierzę w Boga, to On jest, jeśli się nie wierzy — nie ma Go. Myśl obrzydliwa, jednak zmusiła mnie do zastanowienia się. Zaprawdę, można tak o Nim powiedzieć: wie rzysz w Niego — i On jest, nie wierzysz — nie ma Go. Zawsze tak myślałem...”

Wypowiedź ta — zaskakująca i na pozór nie logiczna — wskazywałaby na pewną zbliżność poglądów Tolstoja i autora „Na dzień”. Zbieżność taka istnieje rzeczywiście i jej potwierdzenie odnaleźć można zarówno w próbie ustosunkowania się do doktryny tolstojizmu, nawiązującej do „nieprzeciwienia się złu siłą”, jak też w czysto zewnętrznym podobieństwie głównego bohatera sztuki do „starca z Jasnej Polany”. O wiele istotniejsze są tu jednak różnice, wynikające z faktu, iż cała problematyka tej sztuki — łącząca tolstojizm — podporządko-

wana została naczelnym idei o autorskiej, przez którą przeobrażone „przekleństwo” pytanie: „Kim jest człowiek i czy wypływający ze współczucia fałsz?” Gorkowskie „dno” miało dostarczyć odpowiedzi na to pytanie.

Z okazji premiery teatralnej

„NA DNIĘ”

Po pierwszym wystawieniu „Na dzień” w Moskiewskim Teatrze Artystycznym prasa rosyjska pełna była zachwytów nad postawą życiową starca Łuki — głównego bohatera dramatu — który zjawia się na tym przyszłowiejowym ludzkim „dniu”, po to by nieść słowa otuchy i pocieszenia. „Kłamstwem żyje świat i ono jest jego jedyną pocieszycielką” — pisał jeden z recenzentów. „Podziękujmy Gorkiemu — Łuce za jego cudownego starca” — nawoływał inny. Pisa-

no też o tragicznej bezsilności sztuki wobec najbardziej brutalnych przejawów rzeczywistości.

Gorki w swych licznych wywiadach z roku 1903 nie raz protestował przeciwko tak uproszczonemu pojmowaniu sztuki. Co najdziwniejsze, równie pierwszą kreacją sceniczną postaci Łuki, stworzoną przez wybitnego aktora Teatru Artystycznego Moskwa nie skłaniała do tego rodzaju przypuszczeń, gdyż Moskwin zagrał głównego bohatera sztuki jako człowieka niezwykle skomplikowanego, którego intencje do końca pozostają niejasne i tym samym niejasna pozostaje granica, oddzielająca prawdę od kłamstwa. Pierwsze opinie o sztuce Gorkiego były jednak tak sugestywne, że we wszystkich późniejszych inscenizacjach „Na dzień” Łukę traktowano jako świadomego kłamcę, przekładającego „wzniośle kłamstwo” nad „mrok niskich prawd”.

Ostateczne rozstrzygnięcie sensu tej postaci do dzisiaj pozostaje sprawą otwartą — i może dlatego właśnie „Na dzień” wzbudza najwięcej kontrowersji i zainteresowania. Chodzi o to, że zawarł w niej Gorki na nowo dwoistą koncepcję człowieka, której holdował w początkowym okresie twórczości. Stąd też w portretach literackich starca Łuki i

jego ideologicznego przeciwnika Satina — bez którego powstać ta nie miałaby racji bytu — można bez trudu odnaleźć rysy legendarnego Danko, wyrywającego swe płonące serce po to, by wskazać drogę w ciemnościach, jak też kacyka Szakro, zdolnego do każdej podłości. „Na dzień” prezentuje właśnie takie dwoiste spojrzenie na człowieka, w którym tak dziwnie pomieszały się ze sobą prawda i fałsz, wzniosłość i przyziemność, okrucieństwo i współczucie.

Ta właśnie dwoistość w ujęciu człowieka sprawia, że poedynek Satina i Łuki nie może być jednoznacznie rozstrzygnięty, chociaż trzeba przyznać, iż pewną jakościową przewagę uzyskuje w nim pocieszycielska filozofia Łuki. Przysnął to również sam Gorki, który z tego właśnie względu nazwał „Na dzień” sztuką szkodliwą i podjął nieudaną próbę rozwinięcia monologów Satina w poemacie filozoficznym „Człowiek”. Jest więc „Na dzień” jednym z nielicznych przykładów dzieła, które przerosło niejako swego twórcę.

Wczoraj z własną inscenizacją „Na dzień” wystąpił Teatr Nowy w Poznaniu, który chętnie — i z powodzeniem — sięga do klasyków dramaturgii rosyjskiej.

CZESŁAW ANDRUSZKO

Technika i wyraz

Przy niemal wypełnionej sali koncertowej odbył się piątkowy (15 XI) koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej. Przyczynę tak dobrej frekwencji znajduje w międzynarodowej sławie radzieckiego skrzypka Borysa Gutnikowa i w interesującym programie, na który złożyły się: Uwertura uroczysta Dymitra Szostakowicza, I Koncert skrzypkowy Sergiusza Prokofiewa i IV Symfonia Piotra Czajkowskiego.

Borys Gutnikow swą grą w pełni potwierdził renomę, którą poprzedziła jego występ w Poznaniu. Jest to artysta odznaczający się nieskazitelną wirtuozérią, bez której nie można marzyć o wykonaniu Koncertu Prokofiewa. Jest w niej ogromne bogactwo materiału dźwiękowego i różnorodności sposobów jego przetworzenia. Zawarta jest w niej rozległa gama kolorystyki, mnóstwo kontrastowych, wręcz przeciwstawnych sobie nastrojów, wyrazowych wątków zaskakujących nieustanną zmiennością. Potraktowanie tego Koncertu jako okazji do popisania się zwinnością smyczki i palców spowodowałoby bez wątpienia rozbitcie kompozycji na nieskładne cząstki.

Gutnikow ma tak wielką łatwość gry, że mógłby ulec tej złudnej pokusie. Nie uległ. Z podziwu godną, pogłębiającą refleksję realizował konsekwentnie wytyczoną przez siebie linię interpretacyjną scalającą wszystkie uroki wiatki tego pięknego dzieła. I w dziwny sposób nie przeszkadzało to artyście w „bawieniu się” szczegółami: z wyraźnym wychyleniem przyjemnością „smakował” ich kolorystyczne wdzięki, wyrażone w rytmie, subtelności frazy. Ale nad wszystkim górowały umiar i prostota, cechująca wielkich.

Świetnie grającą orkiestrą dyrygował Witold Krzemiński. W tym miejscu warto znowu uświadomić sobie, jak istotny wpływ na artystyczny rezultat ma właściwie dobrane partnerstwo, bez czego nie ujawniłoby się w pełni mistrzostwo Gutnikowa. O wykonaniu Koncertu Prokofiewa można powiedzieć, że był to wzorcowy współtworzenia koncepcji odwrócić, w której żaden z partnerów nie spełniał drugorzędnej roli.

Dyrygencka sztuka Witolda Krzemińskiego warta jest tego, by napisać o niej obszerny trak-

tat. Jest to zadziwiająca technika, ograniczona do kilku prostych, pozornie nieskomplikowanych gestów, którymi dyrygent bezbłędnie przekazuje wszystkie swoje intencje. Owa czytelność i sugestywność ruchu ręki polega nie tylko na sprawności manualnej, na wymierzeniu szerokości ruchu i precyzyjnym wyznaczaniu punktów zwrotnych. U Krzemińskiego gest wpływa jakby instynktownie, ręka zostaje wprowadzana w ruch impulsem pochodzącym z dwóch źródeł jednocześnie.

Pierwsze z nich to słyszenie wewnętrzne, to wyprzedzone w czasie słyszenie tego, co ma, co powinno, co musi nastąpić w dziejącą się muzykę. I to wyobrażenie słuchowe kieruje, układa rękę w najwłaściwszy, najsurowszy gest.

Drugim źródłem jest erudycja wyrosła na wieloletnim doświadczeniu, znakomita znajomość możliwości technicznych gry na różnych instrumentach. Stąd te nieznaczne wyprzedzenia, a czasem wstrzymanie ruchu na ulamek sekundy, na czas potrzebny do przygotowania np. zadęcia w rogach. Dlatego Krzemińskiego nie zaskakują niespodzianki w postaci nierównych wejść jakiejś grupy instrumentów. A że to wirtuozowska technika widać z zupełną łatwością, może on swobodnie, konkretyzować swoją koncepcję odwrócić, przekazywać własną wizję utworu.

To osobiste spojrzenie Krzemińskiego na wykonywane dzieło stanowi nie mniej fascynujący problem. Dość powiedzieć, że kompozycja tak ograna jak IV Symfonia Czajkowskiego w jego interpretacji ukazała mi się w nowym, nieznanym dotychczas, a odświeżającym ją świetle.

ANDRZEJ SATURNA

400 osób choruje na dur brzuszny w RFN

Liczba zachorowań na dur brzuszny w RFN wzrasta. W czwartek poinformowano o 6 nowych przypadkach choroby. Tym samym ogólna liczba chorych wzrosła do 400. Epidemia szerzy się głównie w Badenii-Wirtembergii. (PAP)

ZSRR i USA

Postęp w rokowaniach o ograniczeniu zbrojeń

Sekretarz stanu USA, Henry Kissinger, oświadczył w piątek na konferencji prasowej, że przygotowywane spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa z prezydentem USA, Geraldem Fordem, które ma się odbyć w rejonie Władystoku, świadczy o konieczności utrzymania częstych kontaktów między przywódcami dwóch wielkich mocarstw.

Sekretarz stanu USA, poinformował, że podczas jego ostatniej wizyty w Moskwie osiągnięto postęp w zakresie problemów dotyczących drugiej fazy rokowań o ograniczeniu zbrojeń strategicznych. Przypuszczam — powiedział — że spotkanie przygotowywane w rejonie Władystoku będzie służyło kontynuowaniu tego postępu. (PAP)

Wzrost popularności opozycji

Wybory parlamentarne w Brazylii

W piątek odbyły się w Brazylii wybory do Kongresu i władz stanowych. Miały one wyłonić 364 deputowanych izby niższej parlamentu, 767 członków zgromadzeń ustawodawczych w 22 stanach oraz odnowić 1/3 składu senatu federalnego.

Jak piszą agencje, zaobserwowano wzrost poparcia przez wyborców Brazylijskiego Ru-

Trudności gospodarcze przyczyną nowej fali kryzysu walutowego

Koniec ub. tygodnia przyniósł nową, silną falę perturbacji na zachodnich rynkach walutowych. Cechuje ją z jednej strony spadek kursu dolara i funta szterlinga, zwłaszcza wobec walut RFN i Szwajcarii, a z drugiej strony utrzymywanie się rekordowo wysokich cen złota.

W piątek na giełdzie frankfurckiej — wobec intensywnych i gorączkowych transakcji wymiany waluty USA na marki zachodniemieckie — kurs dolara spadł do 1 dolar = 2,50 DM. Zachodniemiecki Bank Federalny zmuszony został do interwencyjnych zakupów dolara: podano, że bank ten kupił 13,4 mln dolarów, jednakże powstrzymało to tylko w bardzo niewielkim stopniu spadek dolara, który osiągnął ostatecznie najniższy kurs od pięciu miesięcy — za jednego dolara płacono już tylko 2,48 marki.

Bardzo słabą pozycję ma

także waluta brytyjska. Ten tydzień angielscy obserwatorzy ekonomiczni uznali za jeden z najbardziej mrocznych okresów w historii londyńskiej giełdy walutowej. Faktyczna dewaluacja funta w porównaniu do wartości z 1971 roku wynosi 20,4 proc.

Na giełdzie w Zurychu szterling spadł do najniższego w swej historii poziomu. Za jednego funta płacono 6,22 franków szwajcarskich. Trudne położenie funta szterlinga wynika z kryzysowej gospodarki brytyjskiej, która boryka się z stale rosnącym deficytem bilansu płatniczego.

Jednocześnie w tym tygodniu zanotowano rekordowe ceny złota — 191 dolarów za uncję na giełdzie w Londynie i 190 w Zurychu. Obecne ceny utrzymują się w granicach zaledwie 1,3 dolara poniżej tego rekordu.

Zdaniem zachodnich specjalistów bezpośrednią przyczyną ostatnich perturbacji były doniesienia o nieoficjalnych wypowiedziach kanclerza RFN, Helmuta Schmidta, jakoby nie miał on nic przeciwko faktycznej rewaluacji marki zachodniemieckiej. Doniesienia te skłoniły licznych spekulantów do pozbywania się dolarów i „gry na zwyżkę” kursu waluty zachodniemieckiej. Gorączkę giełdową miały podsycać także wiadomości z RPA o pewnym spadku wydobycia złota.

Wśród głębszych przyczyn nowej fali kryzysu walutowego leży ogólne zaniepokojenie stanem gospodarki niektórych krajów, a zwłaszcza prognozy o znacznym zwolnieniu tempa życia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych. Musi mieć to wpływ na sytuację waluty amerykańskiej za granicą, a także wpływ na sytuację

cję funta szterlinga, z którym dolar jest ściśle związany. Jak pisze finansowy komentator londyńskiego dziennika „Guardian” — choroba funta jest między innymi „ubocznym rezultatem burzy, jaką przeżywa dolar”. (PAP)

Proces spiskowców w Kairze

W Kairze rozpoczął się w sobotę proces 95 osób oskarżonych o udział w spisku mającym na celu obalenie rządu prezydenta Sadata. Spiskowcy należą do podziemnej organizacji „Partii Wyzwolenia Islamskiego”. Członkowie tej organizacji dokonali w kwietniu br. ataku na Wojskową Akademię Techniczną w Kairze. W wyniku tego ataku 11 osób poniosło śmierć. (PAP)

Przyczyny pożaru w moskiewskim metrze

Pasażerowie moskiewskiego metra, którzy zatruli się dymem w czasie pożaru, jaki wybuchł w ubiegłym miesiącu na stacji „Plac Rewolucji” zostali zwolnieni ze szpitali do domów. Wypadek nie spowodował ofiar śmiertelnych.

Powyższe dane zawiera komunikat Miejskiego Komitetu KPZR i Rady Miejskiej, które zapoznały się z wnioskami specjalnej komisji, badającej przyczyny tego wypadku.

W dniu 20 października na końcu peronu tej stacji zajęły się ogniem drewniane pomieszczenia dyżurnego ruchu. Przyczyną pożaru było naruszenie przepisów bezpieczeństwa przy pracach na budowie podziemnych — elektrycznym cięciu tubingów. Winni tego wypadku zostali surowo ukarani. (PAP)

Ziemia chlebem pachnąca

dion sportowy, a przedtem dom kultury. Teraz myśli się o domach dla nauczycieli. Wieś ma nową nawierzchnię drogi, odmalowane płoty, odnowione zagrody.

Pięknymi kwiatami zakwitły ubiegłego lata konkursowe ogródki gospodyń wiejskich w 78 kołach powiatu. 1100 kobiet i dziewcząt pielegnowało te kwiaty, mając przecież pełne ręce roboty w polu i zagrodach.

Znaki czasu

W Środkiem zachował się piękny zwyczaj witania gości chlebem i solą, nie tylko z okazji dożynek. Chleb i sól dostaje zawsze w pierwszym wianie para nowożeńców. Jest to dziś symbol, bo chleba nikomu nie brakuje. Starali się o to zapobiegliwi rolnicy, aż uzyskali plony trzykrotnie wyższe niż po wojnie. Ta sama gleba przed wojną dawała 13 kwintali z hektara, teraz rodzi po 30 kwintali i więcej. To o tej ziemi powiedział do żony Edward Gierrek podczas wizyty w sąsiednim Łęknie: „Jak tu pachnie chlebem!”

Największym zmartwieniem Jana Kędzińskiego, długoletniego przewodniczącego Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Śnieckach było pomnażanie produkcji towarowej. Ta spółdzielnia przez długie lata dawała trzykrotnie wyższą produkcję z hektara niż wynosiły średnie powiatowe, należące do najlepszych w województwie. Dostał za to Sztandar Pracy II klasy. To była najlepsza agitacja za spółdzielczością.

Teraz gdy w powiecie jest 54 procent uspołecznionej ziemi (14 proc. zespołowej), Franciszek Kolasinskiemu, który od 22 lat przewodniczy Rolniczej

Spółdzielni Produkcyjnej w Wyszakowie, marzy się już zupełnie inny kształt gospodarki. Chciałby mieć taki kombinat spółdzielczy jak niedawno powstałe w Brodowie-Szlachcinie czy Zdziechowicach-Pławcach-Czerlejn. Na obszarze tysiąca hektarów gruntów, moją tam w sposób nowoczesny, specjalistyczny, organizować produkcję, pracę.

— Odbudowaliśmy od podstaw bazę spółdzielczą. Mamy nowoczesne budynki inwentarskie, planujemy jeszcze nowe. Nie żałujemy podjętej kiedyś decyzji o wspólnym gospodarowaniu. Warto było!

Tak mówi przewodniczący Kolasinski, przodownik pracy socjalistycznej, którego zdjęcie znajduje się na honorowym miejscu w gablocie Domu Kultury w Środzie. Charakterystyczne, że na 11 zasłużonych ludzi tego regionu znalazło się aż 7 osób związanych z rolnictwem: Karol Bielawski rolnik — poseł ze Środy, drugi ze spółdzielców — Józef Gawron z Tarnowa, Stanisław Piątek — rolnik z Kępy Wielkiej; państwowa gospodarka rolna reprezentują Zbigniew Kiszczurko z Iwna i Bolesław Pokrop z Gułtów oraz dyrektor POM w Środzie — Jan Woźniak, od lat niestrudzony propagator mechanizacji rolnictwa.

Najważniejszą dla mnie sprawą było gospodarować nie jak dzierżawca lecz jak właściciel — mówi dyrektor Kombinatu PGR Gułtów Bolesław Pokrop. Absolwent studiów rolniczych w ZSRR, przynajmniej najlepszą szkołę praktyki odbył pracując w Kombinacie Jana Baiera w Manieczkach.

— Przejeżdżamy sporo gruntów, trzeba było zorganizować od podstaw produkcję, wyszkolić

załogę, którą początkowo nazywaliśmy żartobliwie wojskiem św. Jadwigi, bo nie byli przyzwyczajeni do rygorów nowoczesnej gospodarki. Mamy dobre wyniki w polu i w hodowli inwentarza. Pomogliśmy ludziom odremontować mieszkania, pobudować nowe bloki, remontujemy za kilka milionów złotych zażytkowany pałac Bnińskich. W sali balowej odkryliśmy freski Franciszka Smuglewicza.

— Zaprosi więc pan wkrótce załogę na bal sylwestrowy?

— A zaproszę. Cóż w tym dziwnego, niech się dobrze bawią w tym pałacu, tak jak do dobrze pracują. Dla nich przecież urządziłem winiarnię w podziemiach pałacu. Do dobrego tonu należy być w „Kasztelanie” a nie w jakiejś podrzędnej knajpie. Nasi ludzie częściej bywają w teatrze czy na wystawie w Poznaniu niż to się zdarza zasiedziałyim poznaniakom.

Tak, nikogo nie dziwią dziś potrzeby kulturalne potomków dawnych fernali. Taki jest wynik socjalistycznych przemian w powiecie: praca, chleb, mieszkania, odpoczynek, dostęp do kultury. Freski Smuglewicza, tak jak chleb — stały się społeczną własnością, o którą dbać należy, restaurując je pieczołowicie, podobnie jak urządzając w duchu epoki stylowe wnętrza pałaców.

Nie poznałby tej ziemi poeta — tułacz Ryszard Berwiński, który ja tak ukochał i opiewał w swych wierszach i utworach epickich. Wielki demokratą i patriotą wiele czerpał z tradycji kultury ludowej, tak pięknie teraz rozkwitającej na gospodarnej Ziemi Średzkiej.

MARIA POLCYNOWA



W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”: Dziecko skazane jest na pomoc ludzi dorosłych. I na tym polega specyfika zawodu nauczycielskiego — ogrom moralnej odpowiedzialności za uczenie, rzetelne wprowadzenie młodego człowieka w życie. — Jest to jedno ze stwierdzeń prof. dr. Heliodora Muszyńskiego z rozmowy na temat etyki zawodu nauczyciela.

W „TYGODNIU”: reportaż Mieczysława Skapskiego o ludziach Śremskiej Odlewni Żeliwa zatytułowany „Ludzie, róże i odlewy”. Jest to publikacja nagrodzona w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL”.

W „POLITYCE”: relacja z dyskusji lekarzy, prawników, socjologów i psychologów nad tematami dotyczącymi regulacji prawnej ochrony zdrowia psychicznego. Owe tezy proponują m. in. ściśle określić przesłanki stosowania przymusu w leczeniu psychiatrycznym, przekazanie decyzji o zastosowaniu przymusu władzom sądowym, podczas gdy dotychczas pozostawała wyłącznie w rękach lekarzy, wprowadzenie pewnych form nadzoru sądowego nad działalnością zakładów psychiatrycznych, zastosowanie zasad tajemnicy lekarskiej, lekarzy psychiatrów, również występujących w roli biegłych sądowych. Tytuł relacji: „To brzydkie słowo przymusu”.

W „PERSEKTYWACH”: w cyklu „Prawda w oczy” Jan Czula pisze o bóje w pociągu i zachowaniu się świadków tego zajścia. Redakcja zwraca się do czytelników o zabranie głosu na temat postaw zaprezentowanych w reportażu.

W „ARGUMENTACH”: pięć publikacji na temat „Człowiek w ciszy i hałasie”. Piszą: Jan Szczepański, Danuta Zabolcka, Andrzej Wieluński, Krzysztof Czabański, Antoni Bartkiewicz.

Towarzystwa Chirurgicznego. Poniżej bliżej stan chirurgii w Polsce i prace polskich lekarzy, o których ma bardzo wysoką opinię. W wywiadzie mówi m. in. o tym, że najbliższej przyszłości nie przeszyje serca czy wątroby będąc w walce z chorobami, ale w pierwszej kolejności sztuczne serce. W „KULTURZE”: pierwsza część fragmentów książki Fryderyka Forsyth’a pt. „Pół wojny”. Pół wojny, to biali najemnicy walczący w Afryce, gdzie autor przeżywał długi czas jako korespondent agencji Reutersa i poznał dobro i zło wojennego najemnictwa. Forsyth jest twórcą nowego rodzaju literatury „falszywego” faktualizmu. Oplacając się na wydzierżawienie prawdziwych, buduje sytuację fikcyjną, ale dzięki gromadzeniu liczności, postaci i szczegółów kładnie przylegających do rzeczywistości, stwarza pełne złudzenie prawdy.

W „ŻYCIU LITERACKIM”: o Bożenie Kowalskiej „z dzieł wspaniałego malarstwa w trzydziestolecie”.

W „WALCE MŁODYCH”: reportaż Jana J. Ochalskiego pt. „Nie ma mię brygadystki”, osnuty na konflikcie, który ujawnił się w wojennym z wydziałów poznawczych „Goplany”.

W „PRZEKROJU”: Roman Ciechanowski oprowadza po najwyższych szczytach budownictwa, wśród których pierwsze miejsce ma maszt radiowy w Konstancynie.

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM”: Andrzej Nalecz-Jawecki pisze o pralniactwie (tytuł artykułu „Pracownicy baba sama!”). Autor wyraża przeciwko tytułowemu hasłu, że pranie jest jednym z najbardziej uciążliwych i czasochłonnnych zajęć, obok gotowania i sprzątnięcia, opranie czterech tysięcy rzeczy (wraz z nieodłącznym prasowaniem) zabiera kobiecie 6-7 godzin pracy tygodniowej i to bardzo ciężkiej! Rocznie 200 godzin — a więc 1,5 miesiąca normalnej pracy etatowej w przedsiębiorstwie.

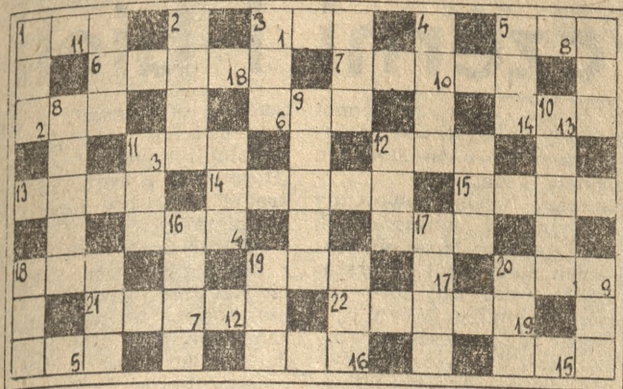
LEKTOR

Dokończenie ze str. 3

Henryk Kajdan jako I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR i wiceprzewodniczący Gminnej Rady Narodowej organizuje akcje społeczne, uczestniczy w pracach zespołu aktywizacji Zaniemyśla, stawiającego sobie za cel stworzenie wzorowej bazy turystycznej wokół zagospodarowanego jeziora (biwaki, parkingi, drogi dojazdowe). Ludność pomaga w czynach społecznych, w budowie urządzeń komunalnych (wodociąg), partykują miejscowe zakłady pracy.

Okoliczne miejscowości wzięły przykład ze Środy, którą w czynach społecznych odnowiono na jubileusz 700-lecia. Na rynku stoi okazały monument, upamiętniający tę rocznicę. Średzianie stale upiększają swoje miasto, budują wciąż coś nowego. Zaledwie uporał się z Domem Kultury i halą sportową, zabrali się do stadionu i terenów rekreacyjnych wokół sztucznego zbiornika. W czynach społecznych robią depkaci, porządkują ciągi uliczne, sadzą drzewa, krzewy i kwiaty. Nad sztucznym jeziorem powstają szatnie, pomosty. Będzie parking.

Na każdym kroku w Środzie i powiecie widać efekty gospodarności i inicjatyw społecznych. We Froncie Jedności Narodu, który stał się ośrodkiem dyspozycji i wspólną platformą działania, rozdziły się pomysły. Mieszkańcy powiatu średzkiego zrealizowali w ciągu minionych dwóch lat czyny społeczne wartości 33 mln zł. To był najlepszy sposób uczczenia jubileuszu 30-lecia Polski Ludowej. Na każdego np. mieszkańca Kleszczewa przypadły czyny społeczne wartości 1255 zł; zbudowano tam sta-



Wirowo: 1. jeden z przydomków Ateny, 3. córka Aresa i Afrodyty, 5. śpiewak z kitarą, 11. miasto w południowo-zachodniej Lidii, nad rzeką Let-hajos, północnym dopływem Meandru, 12. grecka tabliczka do pisania drobnych notatek, 18. wybitny filozof z Abdery, 19. miasto w pd. Syrii zdobywane przez Asyryjczyków i Persów, 20. żona Sokratesa.

Pozłomo: 6. Ilion, 7. czarodziejka, żona Jazona, 13. karmicielka Zeusa, Amalteja, 14. cesarz rzymski (37-68 r.), 15. biblijny ananas, 21. bylina o liściach podwójnych, trzysiecznych, 22. rynek w starożytnej Grecji.

Płonowo: 2. szata nakładana na tunikę, 4. mąż Penelopy, ojciec Telemacha, 8. Zeus zamienił ją w płaczącą skałę, 9. cesarz rzymski (30-90 r.), 10. italskie bóstwo rządzące światem zmarłych, 16. miasto kojarzące się ze słowami „przybyłem, zobaczyłem, zwyciężyłem”, 17. wyspa, miejsce rodzinne poety Symonidesa.

Litery w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od

1-19 utworzą rozwiązanie, które wystarczy nadesłać do redakcji jako rozwiązanie całego zadania.

Ułożył:
WŁADYSŁAW FIRLIK

Rozwiązania krzyżówki nr 45 prosimy przesyłać do redakcji do dnia 21 listopada. Za trafne rozwiązania rozlosujemy 3 bonny książkowe po 50 złotych. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 44

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki winno brzmieć: „Nie pytaj grabarza o adres lekarza”.

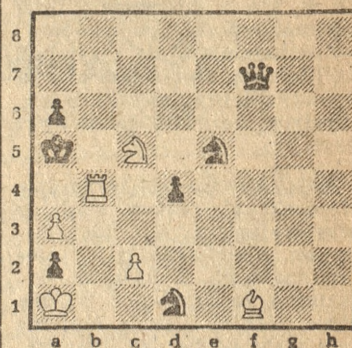
W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Czesław Czajkowski — pl. Wolności 14 — 62-310 Pyzdry; Anna Staszak — ul. Smolna 11 m. 4 — 61-008 Poznań; Krystyna Bzdrega — Osiedle Przyjaźni 6/35 — 61-684 P-ń.

Nagrody wysłamy pocztą.

Pod red. Z. Kozłowskiego

Diagram nr 89

W. Holzhausen 1909 r.



Mat w 3 posunięciach

Autor przedstawionej kompozycji podejmuje bardzo interesujący temat. Jak wynika z pozycji na diagramie, czarny hetman musi kontrolować dwa punkty zapalne, pola b3 i b7, skąd biały skoczek mógłby zamatować króla. Zadanie polega na sforsowaniu tej obrony. Narzucające się 1.Gc4 nie spełnia jednak tej roli, z powodu 1...Hb3 sytuacja jest ta sama. Jak więc ją zagrać białe?

Rozwiązanie podajemy niżej. Życzymy przyjemnej rozrywki!

Rozwiązanie trzechodwki (p. diagram nr 89): 1.c4 d3 ep. 2.Gc4. I teraz we wszystkich wariantach czarny król dostaje mat w następnym posunięciu.

Nie ma człowieka bez wad. A mój mąż, jak każdy mężczyzna, swoje wady uważa za zalety. Ot, choćby na przykład, kolekcjonowanie przydasiów! Człowiek normalny nawet by na te drobniaczki nie spojrział — a mój mąż nachylił się po każdą śrubkę, znalezione na schodach. Albo wypatrzył na ulicy oddalony o kilka metrów gwóźdź i zadowolony chowa go do kieszeni.

— Przyda się — mówi. Wszystko byłoby dobrze, gdyby to zbieractwo nie było połączone z chęcią podejmowania się drobnych napraw w mieszkaniu. Na ogół, gdy w domu coś się zepsuje, staram się to załatwić we własnym zakresie. To znaczy, zapraszam zaprzyjaźnionego rzemieślnika, albo uczynnego sąsiada. Nie zawsze jednak to się udaje i wtedy kłops!

— Patrzysz na mnie, jakbym był twoim wrogiem! — irytuje się mąż.

— Nie cierpie, gdy balaganisz!

— Przecież wiesz, że chcę ci naprawić kuchenkę. Gdzie miałem spiralkę...

— Jak miałeś, to powinna być.

— Kiedy szukam od godziny...

— No to pewnie nie miałeś.

— Jeśli mówię, że jest...

— Widocznie szukasz w nie właściwym miejscu.

— A ty umiesz tylko krytykować!

— Bo z tobą trzeba cierpliwości wszystkich świętych na raz! W skrzynce z narzędziami szukałeś?

— Tak.

— A do tekturowego pudła zajrzałeś?

— Nie ma.

— Może jest w brązowej walizce? Tam przecież także chowam swoje cholerne przydasie!

— Wyrażaj się! Jestem zde nerwowany i mogę ci przysiąc.

— Wielkie nieba! Tyle hałasu o głupią spiralkę? Wyskocz i kupij nową.

— Nie zgadzam się. Ja mam nową spiralkę!

— No to ją złóż.

— Może jest w pudle pod wanną? — włączyła się Anda i pobiegła do łazienki.

Mąż wysypuje zawartość pudła na dywan. Są tam: żardze wale gwoździe, drut, złamana ośleka, pęknięta kłamka do paska, sprzączki mosiężne, uchwyty, żardzewiała kłamka, kłębek sznurka, kawałek szklanego papieru, zwój splątanej, nylonowej żyłki, kilka nitów, przepalona żarówka, nakrętka, tulejki, muterka, pocięta o prawka do lampy, zaśniedziałą rurka, lamelki, ucho od aluminiowego garnka, przycisk do papieru, skarpetka, maseczka z resztką zeschłego gipsu.

— A spirali nie ma!

— Za to znaleźliśmy nity,

które były tacie potrzebne przed wakacjami — stwierdza Anda.

— A widzisz! Wiedziałem, że je mam! — triumfuje mąż.

— Tylko nie podejrzywałeś, że tam się schowały.

— Coś mi świta, że spiralkę widziałem w torbie ze sprzętem wędkarskim — zastanawia się Andrzej. — Jestem go tów się złożyć...

— Zakład stoi — podchwytuje je Anda. — Jak przegram zmyję za ciebie graty!

Mąż wspina się na drabinę i z antresoli ściąga torbę. Oprócz pudełek z drobnym sprzętem wędkarskim, wysypuje z niej: złamany długopis, notes, rulon papieru śniadaniowego, trójnik, pustą butelkę po wodzie kolońskiej, paczkę żyletek, grudkę kitu, garść wlosia, kulki kleju stolarskiego, filmy fotograficzne, złamaną fotografię, pilnik do żelaza, pokruszone tabletki od bólu głowy, kombinerkę, śrubokręt, zapalniczkę bez knota, klucz francuski, dwie chusteczki o nieokreślonym kolorze, pęk kluczyków, kawałek łańcuszka...

— A spirali nie ma!

— Wygrałam! — cieszy się Anda. — Mamo, Andrzej dyżuruje za mnie jutro w kuchni!

WŁODZIMIERZ ŚCISŁOWSKI

— A tata pamięta, jak wujek Zbyszek dopominał się o te rolki filmu z wakacji? — przypomina Andrzej.

— Po prostu zapomniałem, że włożyłem je do torby. Ale u mnie nie ginie i jutro będę je mógł wujkowi podrzucić — mówi mąż pogodnie.

— Słuchaj — denerwuję się — wyskocz po spiralkę, bo za pół godziny zamykają sklepy.

— A więc masz zamiar nie potrzebnie wydawać pieniędzy?

— Twoim zaś zdaniem powinienem stać tu jeszcze ze dwie godziny? I gapić się, jak paskudzie mi dywan? Dzieciwiec dziesiątych tego świństwa kwalifikuje się do śmietnika!

— To wszystko jest potrzebne. Przyda się, jak nie dziś to jutro.

— Tylko nie wtedy, gdy człowiek potrzebuje!

— Znowu jesteś złośliwa. Co robisz? Wyrzucasz do kubła puszkę od konserw? Pokaż ją. Taka dobra puszkę...

Ostatnio upadłam na pomysły, aby kupować przydatne w gospodarstwie drobniaki i w odpowiedniej chwili niepostrzeżenie podrzucać mężowi. Ale niestety, zapominam gdzie je chowam i teraz nie tylko on, ale i ja przewracam dom do góry nogami.

Najgorzej zaś, że dzieciaki się buntują i nie chcą po nas sprzątać balaganu!

MAGDA STRUMIAN

między WIERSZAMI

ROZMNIAŻANIE DUCHÓW

Brytyjskie Towarzystwo Badań Metafizycznych wydało ostatnio „Księgę duchów”, których pojawianie się dowiedzione zostało przy pomocy wielu świadków. Lista widm, zatwierdzona notarialnie, z podaniem czasu i miejsca, zawiera 457 pozycji. Poprzednia, wydana w 1933 roku, obejmowała 404 duchy...

ALKOHOL POD KAŻDĄ POSTACIĄ

Przed sądem wiedeńskim toczy się „proces gigant” przeciwko 22 osobom, trudniącym się przemytem. Od 1968 do 1973 roku przemyścili oni do Austrii 4,5 miliona papierosów, oraz alkohol o wartości 20 milionów szylingów. Ten ostatni towar sprowadzano jako kwas octowy, olej lniany, sok morelowy, dopóki jeden z celników nie zauważył różnicy w zapachu...

SEKS I ŚLEDZ

Mino Keiko, młoda Japonka, która wystąpiła w brytyjskiej ta-

lewisji, zdradziła widzom „absolutnie pewny środek na szczęście w małżeństwie”. Małżonkowi — stwierdziła — należy jak najczęściej podawać śledzie. Wzmaga ją one potencję, a poza tym — są tanie.

ŚCIĄGACZKA NIEDOSKONAŁA

Wśród 30 studentów, którzy ukończyli w Bawarii kurs dla prywatnych pilotów awionetek i szybowców, znalazł się jeden pomysły, który zorganizował sobie pomoc radiową przy egzaminie. Nadajnik i odbiornik zlokalizował jednak przypadkowo pewien radiomator z Monachium, którego meldunek pozwolił nakryć niesolidnego studenta.

POD STRAŻĄ WĘŻA

Brygada do walki z przemytem narkotyków aresztowała sześciu przestępców, którzy szmuglowali kokainę z Kolumbii do Stanów Zjednoczonych. Tym razem cenny ładunek 7 kilogramów proszku ukryty był w skrzyni z jadłowitymi węzami. Węże boją się, że nie uszczelnionej jednak szmuglowanej trucizny.

TERE FERIE KUKU...

W czasie wesela, które odbywało się niedawno w Pami (Finlandia), goście namówili nowożeńców, by rozegrali zawody w strzelaniu z łuku o to, kto ma być prawdziwą głową rodziny. Konkurs wygrała... panna młoda.

MILE BUDZENIE

Mediolański zegarmistrz Luigi Quintavalle skonstruował budzik, który nie dzwoni, ale o określonej godzinie rozpoczyna koncert muzyki rozrywkowej. „Jeśli dzień rozpoczyna się — od czułych słów piosenki miłosnej — twierdzi Quintavalle — łatwiej się wstać”.

INICJATYWA SENATORA

Amerykański senator Henry Sauler z Florydy (USA) zaapelował do członków Partii Republikańskiej w swoim stanie, aby dołożyli się po 10 centów na zbudowanie basenu prezydentowi Fordowi w Białym Domu. Jak pisał prasa amerykańska — przytęta nie zapytano, czy chce otrzymać taki prezent.

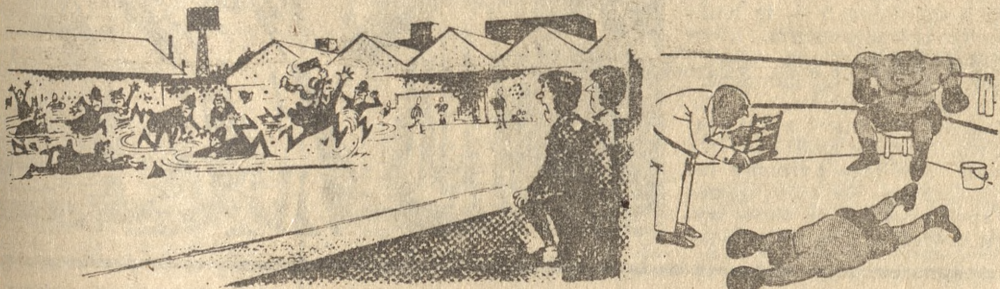
PRZYJAZNY ZŁODZIEJ

Przez dwa dni mieszkaniac Manchesteru Robert Carson poszukiwał skradzionego mu samochodu. Trzeciego dnia wóz stał pod domem. Za wycieraczką tkwiła kartka: „Pożyczylem sobie pański samochód, gdyż musiałem przeprowadzić parę nielegalnych transakcji. Niech pan, z łaski swojej, każe naprawić prawną przednią szybę, ponieważ każdy złodziej może ją otworzyć i dostać się do auta”. Poszkodowany skorzystał z tej rady.

NIEDZIELA str. 5

GŁOS — 17/18 XI 1974

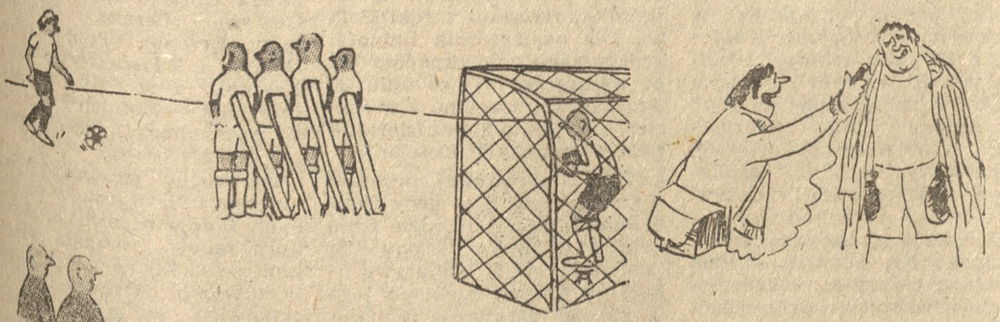
Zawsze w niedzielę



— Życzylbym sobie, abyśmy mieli kilku napastników z jego sercem do gry!



— Stefan woli mieć własny sąd.



— Zawsze się tak ubezpieczają, kiedy strzela Gorgoni.

— Dlaczego poszedł pan do obcego klubu?
— Zaoferowano mi ciekawszą pracę.

Autopamflet

Liryk znów spłynął zą nieszczera, ale satyryk przy nim — zero.

Pieśniarz na scenie wydał lwi ryk — czymże pokona go satyryk?

Rzeźbiarz dwie dziury w gipsie wykuł i medal wziął. Za satyryków.

Muzyk muzykę spłodził kocią. Satyrykowi jeszcze dociać.

Tancerz piruet zrobił zgrabnie. Satyryk przy nim też przepadnie.

Prozaik znowu książkę wydał. Satyryk przy nim — to ohyda.

Jakieś tam fraszki i wierszyki a znajomości nie ma z nikim.

Zna go najwyżej jakiś barman, w ogóle przyszłość przed nim czarna.

Komuś order i dyplom. Satyryk tylko marzy o nich.

Komuś uznanie rok po roku — satyryk patrzy na to z boku.

Kogoś pochwał, komuś kadzą — satyryk znowu zadął z władzą.

O nim nie pisze żaden krytyk choćby tom wydał znakomity.

Ale nie martwi się w ogóle, choć błogosławią go wciąż czule. Bo się czerpiąc z wszystkich szyszan nie musi szukać czytelnika.

Matematyka da się lubić

Na placu stało sześć samochodów. Kilka odjechało i zostały trzy samochody. Ile samochodów odjechało? Zadanie to za pomocą równania rozwiązują dzieci w klasie pierwszej. Uczą się matematyki „po nowemu” — zaznajamiają się z symboliką literową, z pojęciem niewiadomej, zbiorów, osi liczbową, prostymi figurami geometrycznymi itp.

Najciekawsze jest to, że dzieci doskonale radzą sobie z przyswajaniem tych, zdawałoby się, niełatwych pojęć matematycznych, z którymi dotychczas zapoznawano się znacznie później. Lekcje matematyki stały się bardzo interesujące — koniec z nudnym liczeniem wypisywaniem słupków itp. Na matematyce trzeba myśleć, porównywać, wnioskować, analizować — to dzieci interesuje, daje satysfakcję.

Tam gdzie wprowadzono nowy program początkowego nauczania matematyki, lekcje tego przedmiotu stały w rzędzie najatrakcyjniejszych zajęć szkolnych. Najważniejsze jest jednak to, że dzieci od pierwszych dni nauki wprowadzone są w świat pojęć matematycznych, logicznego rozumowania, posługiwania się prawami matematyki do rozwiązywania zadań praktycznych.

Początek zmian

Jak wiadomo oświata nasza przygotowuje się do reformy systemu edukacji. Obejmować ona będzie także nauczanie początkowe, a więc klasy od pierwszej do czwartej w szkole podstawowej. Na tym etapie dzieci otrzymują wiedzę elementarną. W myśl reformy okres ten ma być skrócony do lat trzech. Zmiany programowe dotyczyć będą wszystkich przedmiotów, a więc języka

polskiego, matematyki, przyrody, geografii. Nastąpi większa intensyfikacja procesu nauczania początkowego poprzez przesunięcie niektórych treści programowych na okres wcześniejszy niż to ma miejsce obecnie. Znaczenie wyższa dojrzałość intelektualna dzieci decyduje tę w pełni uzasadnia.

Największe jednak przeobrażenia programowe dotyczyć będą matematyki. Prace nad tym zagadnieniem, zapoczątkowane przed kilku laty, wkroczyły obecnie w fazę eksperymentu praktycznego, który zatacza coraz szersze kręgi. W bieżącym roku szkolnym nowy program nauczania matematyki realizowany jest w ponad 4 tys. szkół w kraju, co oznacza, iż według nowego systemu uczy się matematyki około 175 tys. uczniów klas pierwszych.

W Wielkopolsce matematyki według nowego programu uczy się we wszystkich powiatach. Prawie 2000 nauczycieli stosuje nowe metody nauczania. W naszym województwie naukę matematyki po nowemu zapoczątkowano dużo wcześniej. Były to lekcje tzw. kolorowej matematyki.

W województwie katowickim np. wszyscy pierwszoklasiści uczą się już w tym roku matematyki „po nowemu”. Wiele jest takich szkół w woj. śląskim, krakowskim, lubelskim, wrocławskim i innych. Nie brak również nauczycieli w małych miasteczkach, którzy podjęli się tego zadania. Wymienić można chociażby powiat otwocki w woj. warszawskim, gdzie nowy program nauczania matematyki wprowadzony został powszechnie do wszystkich klas pierwszych.

Decyduje nauczyciel

Nie wystarczy opracować program, trzeba mieć nauczycieli, którzy będą umieli realizować

go w sposób właściwy i rozumny. Tak jest również z nowoczesnym nauczaniem matematyki. Jest ono wprowadzane tylko do tych szkół, gdzie są nauczyciele przygotowani do tego przedsięwzięcia. Szkolenie pedagogów w tym kierunku prowadzone jest nieustannie w drodze odpowiednich kursów. Od stycznia przyszłego roku rozpocznie się cykl specjalnych wykładów dla nauczycieli początkowego nauczania matematyki za pośrednictwem Nauczycielskiego Uniwersytetu Radiowo-Telewizyjnego. Wykłady będą obowiązkowe dla wszystkich pedagogów w całym kraju, co stworzy podstawy do upowszechnienia nowego programu nauczania początkowego matematyki.

Trzeba przy okazji powiedzieć, iż program ten wprowadzany jest obecnie do szkół — tytułem eksperymentu — w sposób niezwykle ostrożny. To warzą temu przedsięwzięciu bardzo szczegółowe obserwacje i wnikliwa ocena doświadczeń dydaktycznych, przydatności pomocy naukowych itp.

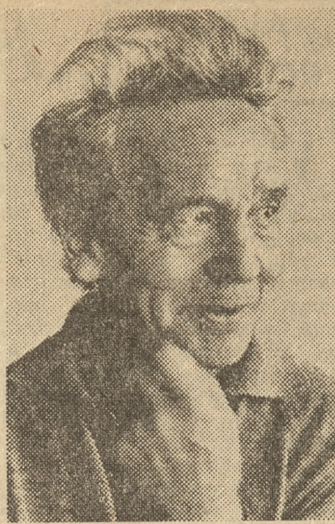
Po prostu ciekawa

Do dyspozycji pedagogów od dane zostały dwa równorzędne podręczniki matematyki dla klas pierwszych. Ich uzupełnienie stanowią zeszyty ćwiczeń, które w dużym stopniu zastępują niepotrzebną pisanie dzieł w zeszytach. Zeszyty ćwiczeń zawierają zestawy zadań, zapisy matematyczne, a dzieci wykonując obliczenia wpisują jedynie wyniki. Ćwiczenia są tak skonstruowane, iż pozwalają nauczycielom na różnicowanie wymagań wobec dzieci; zdolniejsi otrzymują trudniejsze zadania do rozwiązania, inni nieco łatwiejsze. Dąży się do tego, by cały proces nauczania matematyki, za myślał się na lekcji, by do minimum wyeliminować zadawa nie prac do domu.

Pierwszoklasiści lubią „nową” matematykę. Jest ona po prostu bardzo ciekawa, dzieci uczą się w sposób czynny — mając do dyspozycji różnego rodzaju pomoce naukowe wykonują manipulacje ułatwiające rozumienie prawideł matematycznych i możliwości ich praktycznego zastosowania.

W nowych treściach nauczania tego przedmiotu kryje się jeszcze jedna wielka korzyść — będzie nią niwelacja istniejącego dotychczas progno na poziomie klasy pierwszej. Dzieci przysposobione od początku do myślenia w kategoriach matematycznych, nie będą napotykały tych trudności w późniejszym okresie nauki, z jakimi spotykają się ich rówieśnicy obecnie. Nowoczesne nauczanie matematyki od klasy pierwszej znacznie zbliży dzieci do tego przedmiotu, ułatwi jego poznanie, a jak sądzić należy, przyczyni się także do rozwiązania zamilowań w tym kierunku.

DANUTA DRACHAL



Tadeusz Kulisiewicz
CAF — Archiwum

Tadeusz Kulisiewicz jest jednym z najwybitniejszych polskich artystów-plastyków. Z pochodzenia kaliszczanin, urodził się 13. XI. 1899 r. Po raz pierwszy zaprezentował swe prace w 1930 r. w warszawskim Salonie Garlińskiego. Owe, blisko 45 lat temu eksponowane grafiki stały się jednym z najwybitniejszych dzieł polskiej sztuki. Kulisiewicz jest autorem cyklu 12 drzeworytów z tekstem „Szlambark”, ukazujących przejmującą nędzę, ale i niezwykłe piękno zagubionej w Karpatach góralskiej wioski.

Znany krytyk i teoretyk sztuki — Tadeusz Porebski, tak pisał o tamtej wystawie Kulisiewicza: „... trzydziestoletni artysta określił swoją pozycję — jako człowiek i jako twórca — w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości ani co do postawy — żarliwie szukającej własnej formuły na określenie losu ludzkiego uwikłanego w odwieczne struktury wspólnego bytowania, ani co do klasy artysty...”. I dalej: „I jeżeli po roku 1930, w warunkach pokrzyżowanego marazmu, masowego bezrobocia w przemyśle, wśród inteligencji, strajków chłopskich, narastającego zagrożenia faszystacją i wojną zrodziła się potrzeba sztuki naprawdę innej: sztuki protestu, buntu, działania, sztuki rewolucyjnej, nie tylko w sztuce, ale i we wszystkich dziedzinach — to Kulisiewicz był pierwszym, który z taką właśnie sztuką w pełni określonej i w pełni jednoznacznej u nas występował”.

Tadeusz Kulisiewicz jest grafikiem. Operuje tylko czernią i bielą. Ale jego ogromny talent sprawia, że przy pomocy tych prostych środków wyrazu potrafi tak wiele przekazać.

Angielskie kluby środowiskowe są — jak wiadomo — tradycyjnymi ogniskami życia społecznego i towarzyskiego w tym kraju. Zawsze były to instytucje elitarne i broniące dostępu ludziom z niższych klas, zaś karty członkowskie wielu klubów nadal stwarzają przywileje, jakich nie daje nawet dyplom uniwersytecki ani książeczka czekowa. Inwazja demokratycznych obyczajów i na pływ obywateli brytyjskich z byłych terytoriów kolonialnych postawiły dumnych synów Albionu przed nowym problemem: jak zamknąć kluby przed „kolorowymi”?

Aby uczynić rzecz bardziej strawną dla światowej opinii, spowodowano, że interpelacja w tej spr-

Mistrz czerni i bieli

zać. Dzieła artysty eksponowane były na wystawach sztuki polskiej w wielu stolicach i miastach świata.

Pierwszy, wielki powojenny cykl rysunków wystawionych w warszawskim Muzeum Narodowym nosił tytuł „Warszawa 1945”, ukazując potworne zniszczenie stolicy. W tym czasie, będąc już profesorem warszawskiej ASP, tworzy pierwsze powojenne „Rysunki szlambarskie” (prac związane z Szlambarkiem będzie więcej). Później rozpoczyna cykl wielkich podróży, z których wrażeń utrwalone w szkicownikach, opracowywane są później w domu.

Kulisiewicz zafascynowany jest Brechtem i jego teatrem. Powstają więc rysunki na kanwie jego sztuk: „Kaukaskie Kredowe Koło”, „Matka Cou-

rage” i „Galileusz”, a także jego świetny cykl „Żołnierze rewolucji i pokoju” z 1950 r., „Bojownicy o wolność i demokrację”, „Pejzaże górskie” czy „Kobieta”.

Artysta zdobył wiele nagród z dziedziny sztuki. Dwukrotnie nagrody państwowe I stopnia; posiada też najwyższe odznaczenia, m. in. Order Sztandaru Pracy I klasy i Budowniczego Polski Ludowej. Jego prace wyróżniały m. in. nagrodą UNESCO na Biennale w Wenecji w 1954 r., I nagrodę na Biennale w Sao Paulo w 1961 r. i złoty medal na II Międzynarodowym Biennale Grafiki we Florencji w 1970 roku.

„Szlambark” — grafika z tekstu T. Kulisiewicza.

Fot. — Dąbrowiecki



Dla bezpieczeństwa pod ziemią

Ultradźwiękowy zwiadowca

W Zakładzie Akustyki Fizycznej Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN zakończono nie dawno prace badawczo-konstrukcyjne pod kierunkiem dr. hab. Wacława Koltonskiego i mgr inż. Anny Jaroszewskiej, nad dwoma wariantami zminiaturyzowanej aparatury pomiarowej. Aparatura służy do akustycznej kontroli tzw. płaszcza mroźniowego, wytwarzanego wokół szybów górniczych w Legnicko-Głogowskim Zagłębiu Miedziowym oraz do badania własności podłoża skalnego pod budowę za por, zbiorników wodnych i innych budowli hydrotechnicznych.

Górotwór w Legnicko-Głogowskim Zagłębiu Miedziowym jest luźny i zawiera dużo wody, co utrudnia znacznie tradycyjne górotworstwo. Zamrażanie gruntu wokół otworu szybowego jest jedną z najlepszych metod pokonania trudności wywołanych istniejącą strukturą geologiczną. Przy badaniach własności podłoża skalnego najważniejszy jest problem wytrzymałości mechanicznej podłoża i jego szczelności ze względu na przepuszczanie wody, spiętrzoność często do znacznej wysokości. Znaną są metody uszczelniania gruntu i skał przy pomocy zastrzyków cementowych, wprowadzanych przez specjalnie wierzone otwory. Niezbędna jest wówczas możliwość dokładnej oceny skuteczności uszczelniania, zanim przystąpi się do właściwej budowy.

Obydwa warianty budowanej w IPPT PAN aparatury pozwalają wykorzystać własności fal ultradźwiękowych, rozchodzących się w rozmaitych ośrodkach. Mierząc prędkość i tłumienie ultradźwięków o odpowiednio dobranej częstotliwości, można dokładnie

ocenić własności fizyczne i mechaniczne ośrodka, w którym rozchodzi się fala akustyczna. Dla płaszcza mroźniowego otrzymuje się więc informacje o stopniu zamrożenia górotworu, średnicy płaszcza i wytrzymałości mroźniowej skały. Dla podłoża skalnego pod zapory wodne można uzyskać dane o cechach jakościowych gruntu i skał, a następnie o skuteczności przeprowadzonych zabiegów wzmacniających i uszczelniających.

Sam pomiar odbywa się w ten sposób, że do wywierconych otworów wpuszcza się sondy ultradźwiękowe — nadawczą i odbiorczą. Ultradźwięki w drodze od jednej sondy do drugiej przechodzą przez ośrodek, którego właściwości są przedmiotem pomiaru.

Obydwa warianty aparatury wykorzystywane są w praktyce od 1973 r. — pierwszy przez Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi do kontroli płaszcza mroźniowego (uzyskane wyniki pomiarów pozwalają zwiększyć efektywność drażenia szybów w trudnych warunkach hydrogeologicznych, zmniejszyć zużycie energii potrzebnej do zamrażania górotworu, a także zmniejszyć zagrożenie prowadzonych robót górniczych); drugi wariant został zastosowany w końcu 1973 r. przy badaniu właściwości podłoża skalnego pod zapory i zbiorniki wodne (wyniki wykorzystuje Przedsiębiorstwo Geologiczne Budownictwa Wodnego „Hydrogeo” do kontroli uszczelnienia podłoża, rozpoznawania geologicznych warunków posadowienia zapór oraz do projektowania i budowy stopni wodnych).

W opisanej aparaturze zastosowane zostały najnowsze techniki półprzewodnikowej. Dzięki temu przyrządy są małe, lekkie i zasilane z baterii, a cyfrowy odczyt ułatwia wykonywanie pomiarów. (PAI)

35 lat temu

KRWAWY MIESIĄC

W październiku 1939 hitlerowskie władze okupacyjne zorganizowały i przeprowadziły szereg publicznych egzekucji obywateli polskich na obszarze województwa poznańskiego. Egzekucje te były z góry zaplanowane. Podkreślił to wyraźnie szef zarządu cywilnego w Poznaniu, Artur Greiser w swoich wytycznych z dnia 29 września, skierowanych do landratów i burmistrzów. Były to wytyczne tajne, przeznaczone tylko do osobistego użytku służbowego adresatów. Greiser nakładał na nich formalny obowiązek i czynił ich odpowiedzialnymi za organizowanie publicznych rozstrzeliwań Polaków, którzy z niemieckiego punktu widzenia są „obciążeni”. Zapewniał też, że jednostki wojskowe i policyjne są w stanie szybko zwoływać sądy doraźne i w ten sposób „sprościć zadaniom wynikają-

cym z konieczności politycznych”.

O planowanych egzekucjach świadczy też sprawozdanie do wódy policji porządkowej w Poznaniu, plk. Oskara Knofo, z 19 października. Podał on, że w celu „ukarania Polaków za straszne mordy” popełnione jakoby na członkach mniejszości niemieckiej, policja wyszuka w najbliższych dniach pewną liczbę tzw. niepewnych Polaków spośród inteligencji i odpowiednio ich ukarze. Nie chodziło zatem o wykreślenie ewentualnych winowajców, lecz celem było wyrażenie zastraszanie i terroryzowanie polskiego społeczeństwa.

Do egzekucji podlegali również niektórzy landraci. Najaktywniejszy był w tym względzie landrat z Kościana, dr Helmut Liese. W pierwszej połowie października największe egzekucje przeprowadzo-

wie wpłynęła nie ze sfer artystycznych, lecz od zarządu jednego z 4.000 klubów tzw. robotniczych. Z orzeczeniem w tej sprawie preceden-

Światowy rekord obłudy

sowej kwestii pofatygowal się sam Sąd Najwyższy. I rozstrząsał, opierając się na ustawie z 1868 r., tzw. antyrysykowskiej. Głosi ona: nie wolno z przyczyn rasowych upośledzać nikogo w korzystaniu z jakiegokolwiek świadczeń publicznych czy częściowo publicznych.

Tak postanowili ustawodawcy z górą 100 lat temu, a ich współcześni następcy w zespole Law Lords z cyniczną obłudą wypierali nową interpretację tamtego orzeczenia: „W ustawie „Race Relations Act” z 1868 r. mowa jest wyraźnie o świadczeniach mających pełny lub częściowy charakter publiczny, jednakże wszelkie kluby należy uznać za instytucje o charakterze prywatnym, zatem nie podlegające pod zawarty w tej ustawie zakaz stosowania dyskryminacji rasowej i zachowujące całkowitą swobodę wprowadzania rasowych ograniczeń tak wobec kandydatów na członków, jak i wobec gości uczęszczających do klubów”. (PAI)

kościółem w Otorowie, a pięciu następnego dnia na rynku w Szamotułach.

Największe nasilenie masowych egzekucji przypadło na drugą połowę października. W dniu 20 października egzekucje przeprowadzono w Kostrzynie (pow. Środa), w Kórniku, Książu (pow. Śrem), Mośninie, Śremie i Środzie. Następnego dnia seria egzekucji objęła Gostynin, Krobie (pow. Leszno), Osieczkę (pow. Leszno), Poniec (pow. Gostynin) i Włoszakowice (pow. Leszno), a w dniu 23 października — Kościan i Śmigiel. W wymienionych egzekucjach zginęły 234 osoby.

Egzekucje przeprowadzono na podstawie wyroków policyjnych sądów doraźnych. Procedura sądowa urągala wszelkim zasadom wymiaru sprawiedliwości. Oskarżeni byli całkowicie pozbawieni prawa obrony, a świadkami byli przedstawiciele mniejszości niemieckiej, szczególnie wrogosobieni wobec Polaków. Sądy te składały się jednak przede wszystkim z funkcjonariuszy policji bezpieczeństwa, którzy wraz z oddziałem esesmanów przybywali z Poznania. Prze-

Poznańska „Estrada” w nowym sezonie

Rozmowa z dyrektorem Stanisławem Nowotnym

gorową i Waldemarem Matouską. W styczniu przybędzie do Poznania znana piosenkarka Helena Vondrackova. Wskazuje też na to, iż w połowie lutego na poznańskiej estradzie występować będzie znakomity piosenkarz austriacki — Udo Jürgens.

Posiadamy także niemałe grono artystów związanych z nami stałą współpracą i obywateli przez „Estradę” mecenate w sprawach artystycznych i organizacyjnych, że wymienię Urszulę Sipińską, Zdzisławę Sońnicą, Mieczysława Fogga, Tadeusza Woźniaka, zespoły: „Homo-Homini”, „Ali babki”, „Rome”, nową dużą grupę wokalo-instrumentalną (jeszcze bez nazwy) oraz kabaret „Tey”. Na ich barkach spoczywa główny ciężar przygotowania naszych własnych pozycji, których liczba będzie rosła z każdym miesiącem. „Tey” zakończył próby do kolejnego programu zatytułowanego „Dieslus Ursus Super Star” (premiera — w tych dniach). „Odcień ciszy” — pod takim tytułem kryje się spektakl poetycki z Tadeuszem Woźniakiem w roli głównej — pierwsze z cyklu nowych widowisk estradowych, które prezentować postanowiliśmy co miesiąc na scenie teatralnej bądź operowej (inauguracja w grudniu br.). W następnych udział wezmą: Sipińska, Sońnica, Frąckowiak i Skowroński. Sala „Estrady” przy ulicy Masztalarskiej będzie też nadal miejscem spotkań w ramach Sceny Inicjatyw. W ostat-

nim wieczorze poezji Norwida i muzyki Chopina i Kurylewicz wystąpił Daniel Olbrychski i Cezary Owerkowicz. Nie zaprzestajemy również akcji upowszechnieniowych, np. spotkań z operetką. Wprowadzamy nowy cykl „Spotkań z Polihymnią”, które łączyć będą występy artystów opery, teatru muzycznego czy filharmonii z ciekawymi prelekcjami.

— Wspomniał pan o „Poznańskich Muzykaliach”. Podobno imprezy te przybiorą charakter ruchu upowszechniania dobrej sztuki rozrywkowej. Czyżby więc narodził się młodszy siostrzy „Pro Sinfoniki”?

— Niezupełnie, ponieważ główny cel tej akcji to wartościowe poznać określonego gatunku muzyki. Pragniemy — kontynuując „Muzykalie” — zrealizować inicjatywę Zarządu Wojewódzkiego ZMS i Pałacu Kultury — stworzyć cykl comiesięcznych imprez, które odbywać się będą również w miastach powiatowych (m.in. w Koninie, Kaliszu, Czarnkowie, Gnieźnie). Każdej towarzyszyć ma specjalnie wydany program z artykułami, listami słuchaczy, zdjęciami... Wprowadzimy też karty abonamentowe na cały sezon i studio nagrań na taśmy, z którego korzystać będą mogli uczestnicy „Muzykaliów”. Akcja ta powinna wyjść na przeciw zainteresowaniemu wielu młodych ludzi, poszerzyć ich wiadomości, dostarczyć rozrywkę na dobrym poziomie.

— Zechce pan przedstawić Czytelnikom swych najbliższych współpracowników?

— Kierownikiem artystycznym jest Piotr Sowiński, literackim — Kazimierz Łojan, kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach Zbigniewa Górnego, a funkcję konsultanta muzycznego pełni Krzysztof Sadowski.

— Niemalże dziennikarzy piszą o wyróżniającą się od dłuższego czasu pozycję poznańskiej „Estrady” wśród podobnych placówek w kraju, upatruje źródła jej osiągnięć m.in. w działaniu nie polegającym jedynie, jak czynią to niektórzy przedsiębiorstwa estradowe, na eksploatacji wykonawców...

— Zapewnienie odpowiednich warunków prób, pomocy znanych reżyserów, choreografów, scenografów czy kształcenie młodych zdolnych adeptów ma ogromny wpływ na poziom artystyczny wykonawców, a co za tym idzie, również — imprez estradowych. Staramy się zapewnić naszym podopiecznym najlepsze warunki. Dowodem tego — istnienie od dwu lat w Poznaniu nasze Studio Sztuki Estradowej, którego program modyfikujemy obecnie w kierunku szkolenia bardziej indywidualnego. Pierwszych absolwentów przedstawimy w najbliższych programach.

Rozmawiał:
WOJCIECH NENTWIG

Pozostał niesmak

Wieczór autorski Ignacego Gogolewskiego, transmitowany przez telewizję w sobotę, dnia 26. X, nasunął mi parę refleksji i porównań z innymi polemikami na temat sztuki. Polemiki takie zblizają widza czy słuchacza do zagadnienia związku artysty ze sztuką, do dzieła, które tworzy lub odtwarza.

O ile wywiad telewizyjny przed paroma tygodniami z Hanuskiewiczem był bardzo wnikliwy i docierał do jego osobistych przeżyć, nie naruszał jednak przyjętych form delikatności, o tyle wieczór z 26. X pozostawił duży niesmak. Inwazyjność, dokonywana na autorze przez wielokrotną chęć obnażania go i wydobywania z niego bardzo osobistych trosk życiowych, była zbyt uczciwa dla sprawy i żenująca.

Jakże inaczej wyglądała rozmowa sprzed paru dni na temat Matejki. Jakże miły był, parę dni temu, występ Haliny Mikołajskiej, gdy mówiła o swoim stosunku do sztuki, do teatru i trudnych nieraz przeżyć. Jakże inaczej wyglądała polemika radiowa na temat reżyserii „Wesela” przez Wajdę, czy nie brakowało tam silnych akcentów.

Na tle wyżej wspomnianych przykładów wieczór 26. X. był niewypałem. Wymuszanie odpowiedzi na tematy bardzo osobiste i sztuczność w zakrywaniu nie ciekawych też ciemnymi szklami nie było chwyttem wysokiej klasy. (3416)

STANISŁAW BURYAN
Poznań

Daltoniści

Być może spotkam się z zarzutem, że sprawa, o której piszę jest drobna i nie warta kruszyc kopii. Chociaż... Dotyczy to przejawów realizacji dyscypliny społecznej na co dzień, a więc jeśli stanowczo nie zareagujemy w tej pozornej drobnej kwestii, możemy mieć kłopoty z problemami gatunkowo cięższymi. W czym rzecz? Otóż nie mogę spokojnie patrzeć na „daltonistów” nie uznających ulicznych świateł sygnalizacyjnych. Na każdym skrzyżowaniu, o każdej porze dnia — spotkać można grupki przechodniów (wcale liczne), które lekceważą sobie czerwone światła na przejściach dla pieszych. Paniusie oblatywane tobołkami, statecznik jego mościwość walą śmiało na drugą stronę jezdni, kpiąc sobie w żywe oczy z przepisów i tych, którzy czekają na zielone światło. Może by tak więc raz po raz przypomnieć im o obowiązku odróżniania barw 200-złotowymi mandata-

R. SWIERSKI
Poznań

Jak się je „corn flake”?

W sklepach spożywczych PSS pojawił się nowy artykuł o nazwie „corn flake”. Jest on sprowadzany z Rumunii i tylko w tym języku na opakowaniu wydrukowano opis (prawdopodobnie sposób użycia). Nie stety, mało kto w Polsce zna język rumuński, więc trudno się zorientować, co to za towar. Obsługa sklepów także nie orientuje się, co się z „tym” powinno robić. Gdy kupuje, sami pytają — jak to się je? Niektórzy spożywają to jak chrupki.

Corn flake są to płatki kukurydziane, bardzo rozpowszechnione na Zachodzie, u nas wcale nie znane. Spożywa się je z zimnym mlekiem i z dodatkiem cukru — wtedy są bardzo smaczne, a szybkość sporządzania pozwala na zrobienie błyskawicznie pożywnego śniadania.

Gdyby dodano do opakowania krótki opis sposobu użycia po polsku, sprzedawanie corn flake’ów miałooby większy sens. A swoją drogą trudno je dostać (zapewne kierownicy sklepów nie zamawiają, ze względu na nieznaną nowość towaru?). Proponuję zwiększyć dostawę corn flake’ów i zaopatrzyć je polską etykietką z objaśnieniem sposobu użycia. (3417)

MAREK PIECHOCKI
Poznań

CPN przyznaje słusność klientom

W nawiązaniu do notatek prasowych pt. „Nie za- leży im?” („Głos” z 18. 9. i 21/22. 10. br.) oraz do naszego pisma z 4. 10. 74 r. pragniemy poinformować redakcję „Głosu Wielkopolskiego”, że każda notatka czy artykuł zamieszczony na łamach prasy jest analizowany przez nasze przedsiębiorstwo.

Już po pierwszej notatce przeprowadziliśmy postępowanie wyjaśniające łącznie z na radą z agentami stacji benzynowej nr 664 przy ul. Dąbrowskiej, gdzie wydano polecenie zmierzające do poprawy obsługi klientów w tej stacji. Niezależnie od powyższego, wyda- no odpowiednim służbom przed- sięwzięcia nakaz zwiększenia kontroli nad działalnością usługową stacji benzynowych w celu wyeliminowania za- obserwowanych nieprawidłowości.

W stosunku do agentów stacji benzynowych nie wywiązujących się z postanowień umowy agencyjnej będziemy wy- ciągać jak najdalej idące kon- sekwenecje służbowe do rozwią- zania umów łącznie. Tak np. z powodu niewłaściwego obsłu- gi klientów w październiku br. wypowiedzenie otrzymało 4 agentów stacji benzynowych w Poznaniu.

Za brak wyczerpujących wy- jaśnień w pierwszym naszym piśmie, uprzejmie przeprasza- my. (169)

ANDRZEJ DADACZYŃSKI
z-ca dyrektora
CPN w Poznaniu

Jeden rozeń nie starczy

W związku z notatką w „Głosie Wielkopolskim” z 6/7 bm, co do sprzedaży kur- czaków w barze mlecznym „Starówka”, uprzejmie wyjaś- niamy, że zdolność produkcyj- na zaistniałego rożna nie pokrywa w pełni popytu na kurczętka. Brak możliwości za- instalowania drugiego rożna ogranicza również pieczenie kurcząt w ten sposób.

Personel baru nie może od- mówić sprzedaży kurcząt do konsumpcji poza lokalem, ponieważ zakłady gastronomicz- ne zobowiązane są do prowa- dzenia również tej formy sprzedaży.

Poza tym informujemy, że w barze „Starówka” wprowa- dziliśmy sprzedaż kurcząt pie- czonych tradycyjnie.

Przykro nam, że spowodowa- liśmy rozgoryczenie czytelnika z powodu nieotrzymania por- cji kurczaka, mimo dość dłu- giego wyczekiwania. (2875)

A. STACHOWSKI
Dyrektor Oddziału Barów
Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Przemysłu Gastronomicznego

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

STRONA

GŁOS — 17/18 XI 1974

Z książką na ty

Pod znakiem ratusza

Piękna to inicjatywa ze strony rzućkiowej zawsze Wydawnictwa Poznań- skiego wydanie w roku 25-le- cia NRD obszernej antologii — „50 opowiadań pisarzy Nie- mieckiej Republiki Demokra- tycznej”. Redaktorem tomu jest Adela Skrentna, wstępem opatrzył go Wilhelm Szew- czak. Wybór jest reprezenta- tywny, tak od strony zestawu nazwisk autorów jak i ukazy- wanych przez nich problemów tematycznych, bardzo szeroki- ch. Piszą tutaj reprezentanci różnych pokoleń, wyznawcy odmiennych konwencji, ludzie o życiorysach własnych, rów- nież indywidualnych. Jedno ich generalnie łączy: stosunek do kształtowanej w NRD rzeczy- wistości, do postaw ideowych i moralnych, do problemu nie- mieckiego jako zagadnienia szerszego, zmuszającego do konfrontacji. Pisarze NRD wy-

rażają przez swe teksty pełny akcept dla tej bazy ideowo- politycznej, jaką reprezentuje NRD, łączą też z nią funkcje pisarstwa, realistycznego, w każdym razie w przytłaczają- ciej większości, absorbującego, wspomagającego. Pamięta- my (pisze o nich bardzo inte- resująco w swej przedmowie Wilhelm Szewczyk) głośno, dramatyczne nieraz dyskusje pisarzy z naszej zachodniej granicy nad rolą literatury w nowym ustroju, nad jej funk- cjami, nad sprawą oceny nie- mieckiej przeszłości, nad wyła- niającymi się zadaniami. Te dyskusje, polemiki, kontrower- sie zaowocowały wykształ- waniem się profilu literatury związanej z krajem i jego ludź- mi, z nadzadaniemi celami pań- stwa. Nie oznacza to schema- tyzmu, choć i jego podźwięki tu czy tam dają się spot- kać, ale pragnienie poparcia przez kształt artystyczny tego, co ogromnym wysiłkiem, zwa- szcza w dziedzinie przebudowy psychicznej, tworzy się w NRD.

Wznowiona została też inna antologia, tym razem wierszy poetów Niemieckiej Republiki Demokratycznej — „Dopowie- dzenie światu”, w wyborze Ste- fana H. Kaszyńskiego i Euge- niusza Wachowiaka, ze wstęp- nem Stefana H. Kaszyńskiego. O tym wznowieniu mówić na- leży raczej w kategoriach zupeł- nie nowej edycji, w stosun- ku do poprzedniej została bo- wiem znacznie zmieniona i po- szerzona. Jest to poezja gło- bo ko zaangażowana w nową re- czywistość swojego kraju, poe- zja ambitna, dojrzewająca co- raz to pełniej, odnajdująca własne, z rodzimej gleby zra- dzane drogowskazy.

Józef Wójcicki, komandor i historyk, marynista i działacz, jest zarazem tropicielem pol- skiej morskiej przeszłości. Tak w publikacjach dziennika- rskich jak w przyczynkach nau- kowych czy też w powieściach ukazuje szeroki obszar daw- nych polskich zainteresowań morskich. Po wydanych przed paru laty „Jaszczurkach”, ukazał się nowy tom, powie- ściowy, niby niezależny dalszy

zwykle w lasach i na ustron- nych miejscach. Ginęły w nich pojedyncze ofiary lub grupy, sprawcami byli przede wszyst- kim członkowie osławione- go Selbstschutzu*). Poza tym egzekucje były też przeprowa- dzane przez specjalne tzw. ba- taliony policji porządkowej (Polizei-Bataillone), będące w dyspozycji wymienionego wy- żej Knofego. Przeprowadzały one egzekucje za posiadanie broni.

Ogółem w październiku 1939 w granicach dzisiejszego wo- jewództwa poznańskiego oku- pant przeprowadził egzekucje w kilkudziesięciu miejscowo- ściach. Według dotychczas- wych ustaleń zginęło w nich przynajmniej 600 polskich pa- triotów. Rzeczywista liczba pomordowanych, jak to wsk- azuje dane dotyczące powiatu śremskiego, jest o 70—80 proc. większa. Pełna prawda pozo- staje trudna do ustalenia ze względu na brak dokładnych rejestrów osób, które oddały wtedy swe życie za Polskę.

STANISŁAW NAWROCKI

*) bojówek niemieckich tzw. „Sa- moobrony”.

Łososie podążają ku ciepłu

Ichtiologowie radzący od wielu lat prowadzą ba- dania nad życiem i roz- mnażaniem się ryb z gatunku łososiowatych. Ostatnio pen- etruje się w tym celu wody opływające Kamczatkę, która obfituje w strumienie z ociep- laną wodą, biorące swój po- czątek z gorących gejzerów wytryskujących na tym pół- wyspie. Zauważono, że w stru- miennych tych szczególnie szyb- ko rosną kroczki ryb łososo- watek, które w warunkach normalnych dojrzewają do wędrowek morskich dopiero po 2 latach. W przypadku Kamczatki opuszczają miejsce narodzin już po pół roku. Nau- kowcy przypuszczają, że w tak sprzyjających warunkach naturalnych będzie można za-łożyć tu cały system sztucz- nego chowu tych cennych ga- tunków ryb. (APN—PAI)

wodniczącym sądu był zwykle dowódca tzw. Einsatzkom- mando. Wszystkim sądom w dniach 20—23 października w wymienionych wyżej miejscowościach przewodniczył do- wódca Einsatzkommando 14, SS-Sturmabführer Gerhard Fleisch. Podczas przeprowadza- nia egzekucji esesmanom po- magali oddziały policji porzą- dkowej oraz wojska. Ofiary da- jące oznaki życia były dobija- ne. Oprawcy podkreślali w sprawozdaniach, że Polacy szli na śmierć z godnością, nie którzy śpiewali „Jeszcze Pol- ska nie zginęła”.

Skazano rabowano przed rozstrzelaniem pieniądze oraz wartościowe przedmioty, jak zegarki, pierścionki itp. Zgod- nie z zarządzeniem władz oku- pacyjnych przedmioty te ule- gły konfiskacie na rzecz skar- bu Rzeszy. Jednakże hitlerow- ski landrat Alfred Kloster- mann w Śremie uważał za sto- moralnie i zgodne z poczuciem egzekucji wartościowe przed- mioty swoim znajomym z Hesji, skąd pochodził.

Oprócz wyżej wspomnia- nych dokonywano też nadal egzekucji potajemnie, nocą,

Rejon Produkcji Leśnej „LAS”
Poznań, Garbary 72 — telefon 546-18

SPRZEDAJE

- ♦ LISY NIEBIESKIE
- ♦ NORKI STANDARD
- ♦ NORKI PLATYNY
- ♦ NORKI PASTELE.

Zwierzęta te, zgodnie z opinią komisji licencyjnej, stanowią wartościowy materiał hodowlany.

Sprzedaży dokonuje się w Zarodowej Fermie Zwierząt Futerkowych w Czarniejewie, pow. Gniezno (tel. Czarniejewo 51).

7524-K1

Przetarg

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności nr 9 w Poznaniu, ul. Winklera 1 — ogłasza

PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki:

— NYSA typ N-59 furgon nr. inw. J-262, cena wywoławcza 33.600,— zł

oraz

DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodów marki:

— WARSZAWA - furgon 204 P. nr inw. J-100, cena wywoławcza 13.000,— zł,

— WARSZAWA - furgon uniwersalny 224, nr inw. J-430, cena wywoławcza 13.000,— złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 grudnia 1974 roku o godz. 10.30 w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Samochody można oglądać we wtorki i piątki od godz. 10 do 12, po uprzednim zgłoszeniu się na wartowni.

Wadium 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w Kasie Przedsiębiorstwa lub na konto 1218-6-1050 k NBP i O/M Poznań, najpóźniej w przeddzień przetargu.

7477-K1

Praca Nauka

Gospośia — pomoc 3 dorosłe osoby, dobre warunki, potrzebna. Sienkiewicza 11 m. 20. 46273g

Przyjmę pracowników fizycznych do dorywczych prac w piekarni (oborniki) w godzinach przed i popołudniowych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46279g.

Pracownika lub emeryta do palenia w piecu zatrudni ogrodnictwo Staroleka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46358g.

Przyjmę dozorstwo może być z paleniami. Warunki: mieszkanie. Poznań, Grodzka 91 m. 2. 46370g

Szefierz polernik oraz ślusarz emeryt i uczeń powyżej 18 lat potrzebni. Poznań, ul. Janickiego 46381g

Zatrudnię wysoko kwalifikowanego mechanika samochodowego na dobrych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46339g.

Rencista uczciwy, był pracownikiem handlu przyjmie pracę w kiosku „Ruch” na pół etatu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46407g.

Przyjmę pracę chałupniczą również szycie lub haft Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46130g.

Przyjmę kobietę do warsztatu mechanicznego. Poznań, Leonarda 2. 46411g

Pomoc do dwójki dzieci potrzebna. Warunki bardzo dobre. Mieszkanie. Władomości: Grunwaldzka 113, parter, tel. 679-630. 46422g

Krawcowa do szycia męskich czapek poszukuje prywatną pracownią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46531g.

Pani kochająca dzieci do czteromiesięcznego dziecka na Winogradach. Osiedle Przyjaźni, I ptr. potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46455g.

Opiekunkę dochodzącą do małego dziecka przyjmie my zaraz. Poznań, Taczanowskiego 19 m. 4. 46124g

Ślusarza przyjmę. Luboń 1, Kościelna 4a. 46410g

Zszywanie swetrów przyjmę chałupniczo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46131g.

Uczennice chętnie z pomocą, powyżej lat 18 przyjmę. Foto-As, Głogowska 73. 46154g

Uczeń w zawodzie cukrowniczym potrzebny. Poznań, Dzierżyńskiego 86 (zamiejscowym mieszkaniem). 46212g

Potrzebni czeladnik, absolwent SZS i uczeń. Zakład Krawiecki, ul. Słowiańska 22. 46263g

Pracownika do warsztatu elektromechanicznego — przyjmę, może być przyuczony elektryczny, pracuje w warsztacie. Poznań, Rybaki 22 w godz. 8-10. 46241g

Ślusarz tokarz potrzebny zaraz. Poznań, ul. Ostrowska 8/9. 46312g

Pomoc domowa w średnim wieku, na stałe zatrudnić. Chętnie z prowincji. Warunki bardzo dobre. Poznań, Nizinna 16, przy Czechosłowackiej. 46594g

Do domu lekarza potrzebna pomoc domowa (6 godzin 12-18). Kordeckiego 2 m. 12, tel. 620-25. 46921g

Przyjęrka damsko-męska, lub damską, potrzebną. Poznań, Dzierżyńskiego 98. 46548g

Przyjmę pracowników na pół etatu do pracy w piekarni. Tel. 673-312 — po 18. 46567g

Matematyka — korepetycje. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 46444g.

Udzielam korepetycji z języka angielskiego. Telefon 676-461. 46599g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46303g.

Kupię gąbkę piankę 5-7 mm, każda ilość. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46324g.

Kupię wtryskarkę 10-15 g. pionową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 46338g

Bony PeKaO — kupię. Telefon 565-60. 46799g

Bony PeKaO — kupię. Telefon 32-10-34. 46646g

Kupię balans 10-15 t. Telefon 32-10-34. 46646g

Poltax II oraz pięć elektrycznych akumulatorów — „Prozamet” sprzedam. Tel. 589-55. 46258g

Kupię bony PeKaO. Telefon 552-29. 46632g

Obraz znanego malarza polskiego — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46635g.

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 1062p

Garaz blaszany ocieplany, sprzedam. Garbary 40 m. 4. 46555g

Akordeon sprzedam. Kochanowskiego 22 m. 6. 46649g

Sprzedam fotel inwalidzki. Tel. 676-461. 46590g

Sprzedam szczecińską coker-szpaniel. Czarniejewska 8. 46616g

Sprzedam meble stołowe (wysoki polski). Osiedle Piastowskie 53 m. 8, od 18. 46614g

Sprzedam BMW-R51 Sport 500 cmc Poznań, Wielka 22 m 6. 46248g

Kupię skrzynię biegów do Opla - Kapitana, Mieczysław Gajda Rzecin, poczta Mokrz, pow. Szamotuły. 46461g

Sprzedam Skodę 105 prebi PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46162g.

Zamienię Fiat 125 p na Seata również uszkodzonego tel. 614-81. 46166g

Sprzedam Fiat 1300 rok produkcji 1969. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46203g.

Zuka po kapitalnym remoncie sprzedam telefon 67-34-11. 46300g

Sprzedam Syrenkę ul. Grodzka 18a 17-19 listopada godz. 16-18. 46167g

Sprzedam „Skodę - Octavię” w bardzo dobrym stanie. Telefon: 604-95. 46600g

Sprzedam Skodę, premię PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46642g

Kupię Trabantę. Szczegółowe oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 46662g.

Sprzedam samochód osobowy Warszawa 223. Poznań, Kościelna 56, godz. 14-16. 46541g

Sprzedam Fiat 125p 1300, rocznik 1973. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46606g.

Sprzedam Syrenę 105 z gwarancją. „Grodzisk Wlkp.”. Zwirowa 7, tel. 327. Kontaktować się w każdą niedzielę od godz. 8 do 20. 46587g

Sprzedam Trabantę Combi 601. Poznań, Arciszewskiego 29 m. 51. 46311g

Sprzedam Zastavę. Płomienna 3b m. 10, telefon 405-36. 46322g

Sprzedam Zastavę 750, r. 1967. Tel. 645-56, poniedziałek, wtorek godz. 18-20. 46334g

Sprzedam nowy silnik Zastawy. Tel. Poznań 673-465. 46369g

Sprzedam Warszawę Pick-up, stan dobry. Ul. Radomska 32. 46395g

Sprzedam Warszawę M-20 oraz ciągnik Zetor. Szczepanlak, Zerniki, powiat Srem. 46406g

Sprzedam Warszawę 224, po kapitalnym remoncie. Poznań, Leonarda 2. 46412g

Sprzedam Zuka po remoncie i Trabantę 601 rok 1972. Poznań, Krawcowa 50 m. 15. 46425g

Sprzedam Wartburga 353 1969 r. tel. 33-27-97 godz. 17-20. 46433g

Sprzedam Moskwię 407, ul. Mateckiego 34 m. 10, po godz. 16. 46438g

Sprzedam Zastavę w dobrym stanie, 50.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46539g.

Sprzedam nowego Fiata 1500, cena 158 tys. Poznań, Daleka 30 a. 44891g

Sprzedam szafę, tapczan. Grunwaldzka 32 m. 4 — godz. 16-20. 46625g

Sprzedam kożuszek na 3-7 lat. Tel. 427-56. 46276g

Zagraniczną szubną suknię sprzedam. Tel. 635-53 od godz. 15-16. 46315g

Młocarnie MSC-7B sprzedam. Stanisław Drygas, Krotoszyn, Ceglarska 43. 46320g

Sprzedam choinki gwiazdkowe hodowlane, większą ilość od 50-300 cm. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46335g.

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 46354g

Sprzedam blachę odpadową 08-10, wtryskarkę pionową ręczną oraz przyczepę samochodową. Poznań, ul. Janickiego 22. 46380g

Futro czarne łapki karakułowe, duży rozmiar — 9.000 zł oraz zegarek z bransoletką, męski, złoty — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46096g.

Sprzedam ładny nowy kożuch damski. Lodowa 19 m. 2, przed południem. 46403g

Sprzedam obraz olejny F. M. Wygrywałski, 1932 r. 73x55. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46435g

Sprzedam kalkulator elektryczny japoński Unisonic — 727. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46472g.

Castrol GTX olej samochodowy — sprzedam. Telefon 713-26, godz. 16-18. 46533g

Sprzedam nowy kożuch męski — jugosłowiański. Swierczewskiego 49a m. 29. 46449g

Sprzedam futro brązowe — węgierskie, skrzypce. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46163g

Okazyjnie sprzedam zgrzewarkę 1000 Wat. Puszczykowo, ul. Poznańska 56. 46186g

Sprzedam szafę dziewiętnastowieczną — antyk, piękny orzech. Rogalińskiego 8 m. 5. 46190g

Jamnik trzymiesięczny, czarny, podpalany, sprzedam. Swarzędz, tel. 298. 46207g

Sprzedam kalkulatory elektryczne — japoński, kanadyjski. Tel. 673-315. 46261g

Sprzedam okazyjnie 6 okien oszkłonych (nowa stolarka) oraz piec stalopalny emalowany. Informacje: tel. 411-325, godz. 13-15. 46288g

Szopy - prace hodowlane, przychówek 1974 — sprzedam. Warszawa, 04-559 Ra dość. Pomologiczna 1. 2810-K2

Sprzedam maszyny kaletnicze: ścieniarke, elektryczną do szycia Dürkopp, cholewarkę. Tel. 67-50-81 — po 16. 46525g

200 m² eternitu falistego, sprzedam. Bogusław Robiński, Poznań - Osiedle Pilewska, Akacja 12, tel. 67-38-01. 46636g

Motorower Jawa - Mustang 50, w idealnym stanie — kupię. Tel. 67-38-01. 46633g

Sprzedam szafę, tapczan. Grunwaldzka 32 m. 4 — godz. 16-20. 46625g

Sprzedam kożuszek na 3-7 lat. Tel. 427-56. 46276g

Zagraniczną szubną suknię sprzedam. Tel. 635-53 od godz. 15-16. 46315g

Młocarnie MSC-7B sprzedam. Stanisław Drygas, Krotoszyn, Ceglarska 43. 46320g

Sprzedam choinki gwiazdkowe hodowlane, większą ilość od 50-300 cm. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46335g.

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 46354g

Sprzedam blachę odpadową 08-10, wtryskarkę pionową ręczną oraz przyczepę samochodową. Poznań, ul. Janickiego 22. 46380g

Futro czarne łapki karakułowe, duży rozmiar — 9.000 zł oraz zegarek z bransoletką, męski, złoty — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46096g.

Sprzedam ładny nowy kożuch damski. Lodowa 19 m. 2, przed południem. 46403g

Sprzedam obraz olejny F. M. Wygrywałski, 1932 r. 73x55. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46435g

Sprzedam kalkulator elektryczny japoński Unisonic — 727. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46472g.

Castrol GTX olej samochodowy — sprzedam. Telefon 713-26, godz. 16-18. 46533g

Sprzedam nowy kożuch męski — jugosłowiański. Swierczewskiego 49a m. 29. 46449g

Sprzedam futro brązowe — węgierskie, skrzypce. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46163g

Okazyjnie sprzedam zgrzewarkę 1000 Wat. Puszczykowo, ul. Poznańska 56. 46186g

Sprzedam szafę dziewiętnastowieczną — antyk, piękny orzech. Rogalińskiego 8 m. 5. 46190g

Jamnik trzymiesięczny, czarny, podpalany, sprzedam. Swarzędz, tel. 298. 46207g

Sprzedam kalkulatory elektryczne — japoński, kanadyjski. Tel. 673-315. 46261g

Sprzedam okazyjnie 6 okien oszkłonych (nowa stolarka) oraz piec stalopalny emalowany. Informacje: tel. 411-325, godz. 13-15. 46288g

Szopy - prace hodowlane, przychówek 1974 — sprzedam. Warszawa, 04-559 Ra dość. Pomologiczna 1. 2810-K2

Sprzedam maszyny kaletnicze: ścieniarke, elektryczną do szycia Dürkopp, cholewarkę. Tel. 67-50-81 — po 16. 46525g

200 m² eternitu falistego, sprzedam. Bogusław Robiński, Poznań - Osiedle Pilewska, Akacja 12, tel. 67-38-01. 46636g

Motorower Jawa - Mustang 50, w idealnym stanie — kupię. Tel. 67-38-01. 46633g

Sprzedam szafę, tapczan. Grunwaldzka 32 m. 4 — godz. 16-20. 46625g

Sprzedam kożuszek na 3-7 lat. Tel. 427-56. 46276g

Zagraniczną szubną suknię sprzedam. Tel. 635-53 od godz. 15-16. 46315g

Młocarnie MSC-7B sprzedam. Stanisław Drygas, Krotoszyn, Ceglarska 43. 46320g

Sprzedam choinki gwiazdkowe hodowlane, większą ilość od 50-300 cm. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46335g.

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 46354g

Sprzedam blachę odpadową 08-10, wtryskarkę pionową ręczną oraz przyczepę samochodową. Poznań, ul. Janickiego 22. 46380g

Futro czarne łapki karakułowe, duży rozmiar — 9.000 zł oraz zegarek z bransoletką, męski, złoty — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46096g.

Sprzedam ładny nowy kożuch damski. Lodowa 19 m. 2, przed południem. 46403g

Sprzedam obraz olejny F. M. Wygrywałski, 1932 r. 73x55. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46435g

Sprzedam kalkulator elektryczny japoński Unisonic — 727. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46472g.

Castrol GTX olej samochodowy — sprzedam. Telefon 713-26, godz. 16-18. 46533g

Sprzedam nowy kożuch męski — jugosłowiański. Swierczewskiego 49a m. 29. 46449g

Sprzedam futro brązowe — węgierskie, skrzypce. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46163g

Okazyjnie sprzedam zgrzewarkę 1000 Wat. Puszczykowo, ul. Poznańska 56. 46186g

Sprzedam szafę dziewiętnastowieczną — antyk, piękny orzech. Rogalińskiego 8 m. 5. 46190g

Jamnik trzymiesięczny, czarny, podpalany, sprzedam. Swarzędz, tel. 298. 46207g

Sprzedam kalkulatory elektryczne — japoński, kanadyjski. Tel. 673-315. 46261g

Sprzedam okazyjnie 6 okien oszkłonych (nowa stolarka) oraz piec stalopalny emalowany. Informacje: tel. 411-325, godz. 13-15. 46288g

Szopy - prace hodowlane, przychówek 1974 — sprzedam. Warszawa, 04-559 Ra dość. Pomologiczna 1. 2810-K2

Sprzedam maszyny kaletnicze: ścieniarke, elektryczną do szycia Dürkopp, cholewarkę. Tel. 67-50-81 — po 16. 46525g

200 m² eternitu falistego, sprzedam. Bogusław Robiński, Poznań - Osiedle Pilewska, Akacja 12, tel. 67-38-01. 46636g

Motorower Jawa - Mustang 50, w idealnym stanie — kupię. Tel. 67-38-01. 46633g

Sprzedam szafę, tapczan. Grunwaldzka 32 m. 4 — godz. 16-20. 46625g

Sprzedam kożuszek na 3-7 lat. Tel. 427-56. 46276g

Zagraniczną szubną suknię sprzedam. Tel. 635-53 od godz. 15-16. 46315g

Młocarnie MSC-7B sprzedam. Stanisław Drygas, Krotoszyn, Ceglarska 43. 46320g

Sprzedam choinki gwiazdkowe hodowlane, większą ilość od 50-300 cm. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46335g.

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 46354g

Sprzedam blachę odpadową 08-10, wtryskarkę pionową ręczną oraz przyczepę samochodową. Poznań, ul. Janickiego 22. 46380g

Futro czarne łapki karakułowe, duży rozmiar — 9.000 zł oraz zegarek z bransoletką, męski, złoty — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46096g.

Sprzedam ładny nowy kożuch damski. Lodowa 19 m. 2, przed południem. 46403g

Sprzedam obraz olejny F. M. Wygrywałski, 1932 r. 73x55. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46435g

Sprzedam kalkulator elektryczny japoński Unisonic — 727. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46472g.

Castrol GTX olej samochodowy — sprzedam. Telefon 713-26, godz. 16-18. 46533g

Sprzedam nowy kożuch męski — jugosłowiański. Swierczewskiego 49a m. 29. 46449g

Sprzedam futro brązowe — węgierskie, skrzypce. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46163g

Okazyj

Tylko 10 walk w meczu Polska — NRD

Przedwczoraj podczas konferencji prasowej poświęconej spotkaniu bokserskiemu Polska — NRD podano do wiadomości, że mecz rozegrany zostanie tylko w 10 walkach.

Ze względu na kontuzje obu reprezentantów NRD w wadze papierowej: Schulza i Gellicha, walka w tej kategorii nie odbędzie się.

Punkty przyznano walkowerem reprezentacji Polski, tak więc nasi bokserzy już przed meczem prowadzą 2:0.

Nie możemy podać jeszcze szczegółowego składu obu ekip, ze względu na to, że do późnych godzin wieczornych nie dotarła do Poznania... reprezentacja Polski przebywająca na obozie w Wiśle. Z pewnością jednak skład zespołu NRD jest najsilniejszy, na jaki stać aktualnie naszych przeciwników. Przeważają w nim mistrzowie Europy, medaliści mistrzostw świata i wielokrotni mistrzowie kraju.

Polscy pięściarze przygotowują się do tego meczu bardzo starannie na obozie w Wiśle. Trener reprezentacji dr Witold Nowak korzystał z pomocy doświadczonych szkoleniowców: Michała Szczepana, Zenona Stefaniuka, Andrzeja Wojciechowskiego i Włodzimierza Biela. Rozegrano szereg sparingowych walk, a najwyższą formę w nich zaprezentował Roman Gotfryd. Jego pojedynek w wadze piórkowej z mistrzem Europy Stefanem Foerstem zapowiada się wrecz fascynująco. Kilka innych walk wróży także spore emocje.

Goście przywiązują do tego meczu duże znaczenie i wierzą w uzyskanie korzystnego rezultatu. Poznanijskie spotkanie cieszy się dużym zainteresowaniem w kraju na szczytach przeciwników, czego wykładnikiem jest fakt przyjazdu do Poznania 6 dziennikarzy z największych gazet NRD oraz 2 z radia.

Dla posiadaczy kart wolnego wstępu organizatorzy meczu Polska — NRD przewidzieli wejście do „Areny” w sektorze C.

(wł)

Mały Lotek

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 13 bm. stwierdzono: 16 rozv. z 5 traf. — wygr. po 115.176 zł; 2,220 rozv. z 4 traf. — wygr. po 1.212 zł i 72,919 rozv. z 3 traf. — wygr. po 63 zł.

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA

OPERA — g. 11 „Kopeiuszek”, g. 19 „Bocaccio”.
MUZYCZNY — g. 19 „Kraina uśmiechu”.
POLSKI — g. 19 „Ocaleni”.
NOWY — g. 19 „Na dzień”.
LALKI I AKTORA — g. 11 przedstawienie zamknięte „Tygrysek”.

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Bolek i Lolek”.
KROBIA: „Szachy”.
KALISZ: „Balladyna”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramic: „Sierioża” i „Dwaj w stepie”; Notek: „Początek pancerny” i „Złotodziej”.
CZARNKÓW: „Zadrosć i medycyna” i „Buleczka”, poniedziałek, nieczynne.
GNIEZNO Lech: „Potop” cz. II; Polonia: „Potop” cz. II.
GOSTYN: „Nie ma mocnych”, poniedziałek, nieczynne.
JAROCIN: „Zbrodnia w klubie tenisowym”, poniedziałek, „Akcja Bororo”.
KALISZ Kosmos: remont; Oaza:

Czerwona kartka — dla publiczności

Pełnił rolę „sportowy” stał się synonimem cech pozytywnych. Walka zawodników określona jako sportowa — oznacza pojedynek prowadzony czysto, zgodnie z duchem sportu i obowiązującymi przepisami. Paradoxe stało się jednak, że w ten sposób rozumiane określenie nie zawsze można odnieść do widzów obserwujących zawody sportowe...

Medziela, jedno ze spotkań ligowych. Publiczność obserwująca mecz z rzadka nagradza akcje zawodników brawami, gdy przeważali goście. Pod koniec spotkania widownia ożywiła się — gospodarzom udało się przechrzelić szale zwycięstwa na swoją korzyść. Jednak tuż przed końcowym gwizdem sędziego, dochodzi do brutalnego incydentu — zawodnik

Konferencja prasowa w PZHT

Przygotowania do PS i halowego PE

W siedzibie Polskiego Związku Hokeja na Trawie odbyła się wczoraj konferencja prasowa podczas której poinformowano dziennikarzy o przygotowaniach polskich hokeistów do dwóch głównych imprez w roku przyszłym: Pucharu Świata, który zostanie rozegrany w dniach 1—15. III 1975 w Kuala Lumpur (Malezja) oraz eliminacjach halowego Pucharu Europy 1—3. II 1975 r. W turnieju o Puchar Świata Polska startuje po raz pierwszy jako jedna z dwunastu reprezentacji narodowych. Przygotowania do tej imprezy rozpoczynają się w najbliższym poniedziałku w CESTiW w Zakopanem. Powołano 24-osobową kadrę (do Małej i Wielkiej Osiadki). Kadrę uzupełnią 16 zawodników, która uczestniczyć będzie w cyklu kilku zgrupowań oraz rozegranych meczach sparingowych, m. in. tuż przed turniejem w Małej Osiadce w Pakistanie.

16-osobowa kadra na turniej eliminacyjny o Puchar Europy (odbędzie się on w dwóch grupach, Polska znalazła się w grupie „B”) i startować będzie w turnieju w miejscowości Novara we Włoszech oprócz gospodarzy, Danii, Francji, Holandii, Szkocji i Szwajcarii) zostanie wyłoniona na początku grudnia. Również i ci hokeiści przygotowujący się będą w cyklu zgrupowań oraz rozgrywania spotkań sparingowych.

Podczas wczorajszej konferencji mówiono również o innych istotnych problemach polskiego hokeja na trawie do których niebawem powrócimy na naszych łamach.

(ad)

CSRS — SZWECJA 3:1

Rozegrany w Pradze trzeci mecz hokejowych reprezentacji CSRS i Szwecji o Puchar „Izwestii” zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Czechosłowaków 3:1 (2:0, 3:1, 3:0). Po trzech spotkaniach w Pradze w rozgrywkach o Puchar „Izwestii” prowadził nadal ZSRR 12:0 pkt. przed Szwecją 7:5, CSRS 4:2 i Finlandią 1:17.

miejscowej drużyny sam wymierza „sprawiedliwość” na faulujących go rywalu i prawym sierpowym nokautuje przeciwnika. Część publiczności wstaje z miejsc, okrzyki zadowolenia nie mają granic. Nie jest to jednak mecz pięściarski. Wydarzenie miało miejsce podczas spotkania piłkarskiej ekstraklasy. Niepokojący jest ten wybuch entuzjazmu na widowni. Dowodzi on między innymi, że grupa kibiców, których określa się mianem sympatyków sportu, szuka wrażeń pozasportowych. Nie po raz pierwszy okazuje się, że część publiczności pełni emocji osiąga nie poprzez obserwację spotkania, ale z okazji dodatkowych „ubawień”. Stąd jakże częste „wyliczanie” kontuzjowanego zawodnika, stąd nagminne kwestionowanie decyzji sędziego, częste rzucanie petard, czy butelek na boisko.

Niestety, przytoczone zjawiska zbyt często towarzyszą meczom piłkarskim. Nie widać przy tym wysiłku organizatorów meczów zmierzających do zapewnienia sportowej atmosfery na naszych stadionach. Szankuje organizacja nie zawsze wykorzystuje się istniejące możliwości w tym zakresie. Chociażby praca spikera zawodów.

Koszykówka

Polonia potknęła się we Wrocławiu

Pojedynek rezerw wrocławskiego Śląska z niepokonaną dotychczas drużyną klasy międzywojewódzkiej leszczyńskiej Polonii zakończył się po zaciętej — zwłaszcza po przerwie — grze nieoczekiwaną porażką gości w stosunku 104:106. Rezultat końcowy uzyskano dopiero po bardzo emocjonującej dogrywce, bowiem w normalnym czasie wynik meczu brzmiał 92:92.

W przekroju całego meczu lepszą drużyną byli leszczyniaczy. Do przerwy poloniści prowadzili różnicą 9 punktów 52:43. Po zmianie stron, kiedy boisko opuścili za pięć przewinień osobistych L. i J. Nowak oraz H. Ginter, do głosu doszli wojskowi, odrabiając straty.

(R)

Nowa kadra narodowa szosowców

Zarząd PZKol. zatwierdził 16-osobową kadrę seniorów w kolarstwie szosowym.

Grupa ta przygotowywać się będzie wspólnie do najważniejszych imprez przyszłorocznego sezonu z XXVIII Wyścigiem Pokoju Berlin-Praga-Warszawa i mistrzostwami świata amatorów w Liege (Belgia). Nowym trenerem kadry jest Karol Madal, a jego asystentem — Marian Więkowski.

Oto nazwiska kadrowiczów: Florian Andrzejewski (LKS Wielkopolska), Edward Barcik (LKS Ziemia Opolska), Stanisław Boniecki (LKS Agromel Toruń), Jan Brzefny (Dolmel Wrocław), Józef Kaczmarek

Konkurs „liga stadionów” niejednokrotnie wykazywał, jak wiele do życzenia pozostawia reakcja publiczności na meczach. Do wyjątku należą fakty, kiedy to jurorzy konkursu wystawiają maksymalne noty za zachowanie na trybunach. Ciekawe, w jakim stopniu uwagi jurorów zostały wykorzystane przez organizatorów imprez piłkarskich?

Być może do poprawy sytuacji zmusiliby bardziej surowe kary nakładane przez PZPN na gospodarzy meczów za niedopiniowanie porządku na widowni. Niedawno europejskie władze piłkarskie ukarały Górnik Zabrze grzywną za rzucenie przez chuligania na płytę boiska butelki podczas meczu Górników z Partizanem Belgrad. Wydaje się, że również PZPN częściej powinien korzystać ze swych uprawnień w tym zakresie. Okazuje ku temu na ostatnio niestety wiele. (PAP)

Leszno

„Lisa” nie złapano

Dorocznym zwycięzcom na zakończenie bogatego sezonu motorowego leszczyńska Unia zorganizowała tradycyjną pogon za „lisem”.

Na starcie tej popularnej imprezy stanęło 30 posiadaczy czterech kółek i 12 motocyklistów. Trasa pogoni za „lisem”, którym był dwukrotny zwycięzca imprezy — Jerzy Wojciechowski, wynosiła 45 km i prowadziła przez rozległe pola i lasy. „Lis” się jednak dobrze ukrył w zamaskowanym dole przy lesie koło wsi Goniemice, tak, że nikt go nie odnalazł w regulaminowym czasie. W związku z tym J. Wojciechowski w przyszłym roku wystąpi w roli „lisa” już po raz trzeci.

Na zakończenie pogoni odbyła się na stadionie im. A. Smoczyka w Lesznie próba jazdy sprawnościowej motocykli i samochodów.

W sprawności motocyklowej zwyciężył Jerzy Wojciechowski („lis”) przed swoim bratem Zbigniewem, natomiast wśród samochodziarzy najlepszym okazał się Jerzy Biernat na „Skodzie MB” przed Słupczką na „Dacii”.

Uczestnicy imprezy chwalili sobie jej sprawną organizację.

(R)

Warta — Polonia 0:3 (0:0)

Przelana czara goryczy

W ostatnim w rundzie jesiennym meczu piłkarskim o mistrzostwo II ligi grupy północnej poznańska Warta przegrała z warszawską Polonią 0:3 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: w 56 min. Wos-p. Tomaszek z Opoli. Widzów około 1.000.

WARTA: Cieślak, Zegar, Rychlewski, Żurawski, Pucala, Kołakowski, Dominiczak (62 min. J. Kaczmarek), Szczeszak (46 min. Kubalczyk), Kucz, Krasowski, Kuchnicki.

POLONIA: Szczepański, Wozniowski, Kolipias, Krzyszczkowski, Stachurski, Ciroch, Engel, Koter. Poradecki (70 min. Lechowski, 88 min. Barszczewski), Łopaciński, Karpiński.

Po kilkunastu latach (ostatni raz zespoły te spotkały się również w meczu II-ligowym) doszło do pojedynku byłych mistrzów Polski: pierwszego powojennego mistrza — Polonii Warszawa i drugiego triumfatora rozgrywek ligowych po zakończeniu II wojny światowej — Warty (rok 1947). Cóż, z dawnej stawy pozostały tylko wspomnienia. Dzisiaj poznaniacy są outsiderem II ligi tabeli, a popularne „czarne koszule” — ich sąsiadem w tabeli.

Niestety, wczorajszy pojedynek potwierdził, iż fatalny bilans Warty nie jest dziełem przypadku. „Zieloni” nadal grają bez polotu, nie umieją wykańczać akcji, popełniają proste błędy w obronie. Czyż można się w tej sytuacji dziwić wysokiemu zwycięstwu gości, którzy choć także nie błyszczyli, stanowią w sumie zespół bardziej dojrzały? Oprócz trzech zdobytych bramek poloniści jeszcze kilkakrotnie znaleźli się w sytuacji sam na sam z Cieślakiem. Gospodarze tylko raz w 81 min. byli bliżej uzyskania honorowego gola.

Godz. 9.00 — Energetyk — Warta Olsztyn — mecz siatkarski o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Grunwaldzkiej 1.
Godz. 9.30 — Energetyk — Poznań — mecz piłkarski rezerw o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Marceleskiej.
Godz. 10.00 — Drużynowe mistrzostwa Polski w akrobatyce sportowej. Sala przy ul. Chwiałkowskiej.
Godz. 10.45 — Polska — NRD — międzypaństwowy mecz bokserski. Sala „Arena” w Parku Kasprowicza.

Godz. 11.00 — Polonia — AZS Warszawa — mecz rugby o mistrzostwo I ligi. Boisko przy ul. Harcerskiej.
Poznań — Czarni Bytom — mecz rugby o mistrzostwo II ligi. Boisko przy ul. Narutowickiej.
Stal Ostrów — Astoria Bydgoszcz — mecz koszykarski o mistrzostwo II ligi. Sala w Ostrowie przy ul. Kaliskiej 49.

Poznań — Brno — międzynarodowy mecz piykwal. Pływacka przy ul. Chwiałkowskiej.

Godz. 13.30 — Lech — Legia Warszawa — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi. Stadion im. 22 Lipca.

Godz. 14.00 — Warta II — Budowlani Poznań — mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko przy ul. Rolnej.

Godz. 15.30 — Olimpia — Śląsk Wrocław — mecz koszykarski o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Sala przy ul. Świerczewskiego 25a.

Godz. 16.00 — AZS Poznań — Start Gdynia — mecz koszykarski o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Młyńskiej.

Godz. 17.00 — Olimpia — Polonia Warszawa — mecz koszykarski o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Świerczewskiego 25a.

Warta — ŁKS Łódź — mecz koszykarski o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Saperskiej.

Godz. 17.30 — Lech — AZS Warszawa — mecz koszykarski o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Chwiałkowskiej.

Przed dziesiątym sezonem Czesława Molika

Nazwisko Czesława Molika ostatnio przewijało się bardzo często w prasie polskiej i ogólnopolskich piśmie sportowych — z powodów nader oczywistych. Nie było bowiem wyścigu, w którym ten czołowy zawodnik Motoklubu Unia w Poznaniu, nie odnosiłby sukcesów, godnych odnotowania.

Rozpoczął karierę motocyklisty blisko dziesięć lat temu w Klubie Motorowym AZS przy Wyższej Szkole Rolniczej (obecnie Akademii Rolniczej), startując w rajdach motocyklowych. W wyścigach na trawie startuje od 1971 roku, kiedy po rozwiązaniu sekcji w AZS, wspólnie z Andrzejem Nałepką i Wiktorem Firlikiem, przeszli do Unii. Już w drugim roku startów zdobył mistrzostwo okręgu i mistrzostwo strefy północno-zachodniej. Każdy następny rok startów przynosił mu nowe osiągnięcia i tytuły, czasem tak jak w 1970 r. mistrzostwo okręgu w wyścigach na trawie w dwóch klasach — 250 i 500 ccm.

Dwuletnia przerwa w startach spowodowana pracą i sprawami osobistymi, nie wpłynęły na formę Molika, skoro w 1973 roku znów sięgnął po mistrzowski tytuł — tym razem w klasie 500 ccm.

O sukcesach Molika decyduje nie tylko jego umiejętności, lecz również klasa i sprawność motocykla oraz praca, jaką wspólnie z mechanikami, Jaki

slawem Dworcakiem wkłada ją w przygotowanie maszyny. Poznali się dość osobliwie, obaj są zapalonymi żeglarzami, Molik startuje często na bojerach. Ta z pozoru odległa motocyklowa dyscyplina, ma również pośredni wpływ na formę podczas wyścigów — wyrabia refleks, odwagę, kondycję.

Zakończył się sezon wyścigów, a w związku z tym musieli zaabsorbować działacze klubu więcej czasu na rozmowy w klubowym sprzeczku, weryfikację przydziału masy. Może również znajdą wolne chwile na finałowe nie zamawia motocyklowe terlii Krajów Socjalistycznych. Inicjatywa ta wyszła z poznańskiego klubu i jej realizowanie byłoby cenne ze względu na doskonałe umiejętności i dalsze szkolenie wodników Unii. Być może że się wtedy, iż droga do sukcesu jest trudniejsza niż się wydaje, ale nie zapomnijmy, iż PZMOT uznaje Unię za klub wiodący w organizacji wyścigów trawiastych.



leż to razy wracał do parkingu niosąc pod pachą kolejne trofeum? Fot. — J. Drachal

Uważni czytelnicy, pamiętający doniesienia, iż niektórych biegów Molik nie ukończył z powodu defektu motocykla — powatpiwać mogą w to, co napisaliśmy o pracy zawodnika i mechanika. Warto

ANDRZEJ SKRZYPCZAK